Nr 19. Kraków 24 Stycznia — Piątek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 23 stycznia.

Pismo *Wiener Correspondenz*, które czerpie wiadomości swoje ze źródeł oficyalnych, zamieszcza następujące na czele swojem słowa, których stanowczość dodaje im jeszcze wagi, a powtórzenie ich przez *Donau Ztg* bez żadnego komentarza, stwierdzać jeszcze takową się zdaje:

Nieprzychylne notoryjnie przyjęcie, jakiego doznał w Niemczech Bernstorffa plan przeobrażenia związku niemieckiego, wkłada niejako na gabinet wiedeński obowiązek zwrócenia całej uwagi swojej ku sprawom niemieckim. Zdaje się też w rzeczy samej, jakoby gabinet nasz nabył przekonania, że zamkniętem zostało owo stadium kwestyi niemieckiej: ażali może było dla Austryi stósownem dozwolić, aby rzeczy same przyszły i ograniczyć się na więcej pośredniem wspieraniu dążeń wielko-niemieckich; zatem nadszedł przeciwnie czas stanowczego działania, a nawet inicyatywy. A jeżeliby potrzeba jeszcze było zawezwania do spiesznego i energicznego porozumienia się tych rządów niemieckich, które chcą prawdziwie wzmocnienia Niemiec, a nie są zdolne wzbić się do szczytu takiego zapatrywania się, któremu wydają się być Niemcy tem większemi im są mniejszemi, to zaprawdę powodem tego byłby ten fakt, że główny literacki reprezentant idei stowarzyszenia narodowego, który właśnie publicznie śmiał wyrzec, iż w razie potrzeby wypadnie może zmusić Niemcy z bronią w ręku, aby się uchyliły przed pruską hegemonią, obdarzonym został orderem pruskim. Tak jak rzeczy stoją, kwestya niemiecka niemoże zaprawdę rozbieraną być dłużej zasadniczo i teoretycznie, ale musi być odtąd pochwyconą treściwie i praktycznie.

Jeżeli słowa te weźmiemy za to, za co uchodzić się zdają, to jest za wyraz opinii rządowej, to odniesienie ich do stosunków wewnętrznych i zewnętrznych Austryi zgadza się zupełnie z domniemanym programem tegorocznej polityki gabinetu wiedeńskiego. Najważniejsza z kwestyj wewnętrznych, węgierska, ma być zagodzoną; Cesarz przyjechał najlepiej usposobiony z Wenecyi, przekonawszy się i o stanie armii i o stanie twierdz; rząd włoski zajęty domowemi sprawami które mu dużo dają do czynienia; spokojne zamiary Cesarza Francuzów, o których jeśli nie miano bezpośrednich zapewnień w drodze dyplomatycznej, to niezawodnie miano je w drodze poufnej, a że nie są one mylnemi, to świadczy doniesiona telgrafem wiadomość o finansowem przedstawieniu Foulda; zbliżone z Anglią stosunki ze względu na utrzymanie Turcyi przy życiu, na potępianie rumuńskich i serbskich organizacyj; wszystko to razem wzięte zapowiada dla Austryi rok wewnętrznego i zewnętrznego pokoju. Nie znajdzie się więc może po raz drugi tak dogodnej jak obecna sposobności, aby się zająć kwestyą niemiecką.

Ta kwestya ma dwie strony dla Austryi: pierwszą jest urządzenie związku niemieckiego w sposób, któryby Austryi zapewniał wpływ jaki posiadała w myśl aktu związkowego; drugą upokorzenie Prus. Że ten ostatni motyw nie jest także obojętnym, to już dowodem tego sama przymówka w artykule powyżej przytoczonym o dekorowaniu profesora Sybla, który nagle z bawarskiego patryoty przeniosłszy się do Bonn stał się patryotą pruskim. Dopóki Austrya zajęta była wojną włoską i obawą rozpoczęcia nowej, musiała patrzeć przez palce, jak Prusy używały stowarzyszenia narodowego w celach swojej propagandy w Niemczech, jak rozpościerać zaczęły sieć swoich stosunków w Koburgu, Bądenie, Brunszwiku, Bremie: tu opierając je na wojsku, owdzie na wspólności obrony brzegów morskich. Organizacya militarna Prus i plany stworzenia marynarki pruskiej wojennej, są tyloma środkami zjednoczenia Niemiec w obec nieprzyjaciela zewnętrznego, ile wewnętrznych środków dostarcza liberalizm i wzmianka za każdem trzeciem słowem o Szlezwiku i Kasselu.

Związek niemiecki w dzisiejszym swym organizmie stracił nietylko u narodu poważanie, ale i Austryi nie oddał usług, jakich się od niego podczas zwłaszcza wojny włoskiej domagała. Dla tego też i Austrya nie jest przeciwną radykalnej reformie tej instytucyi. Idzie tylko o to, aby reforma ta nie obróciła się na niekorzyść Austryi, co wtedy tylko da się uniknąć, jeżeli jak powiedział powyżej organ ministeryalny, Austrya pochwyci inicyatywę. Oświadczenie hrabiego Bernstorffa na projekt saski przyspieszyło może decyzyę gabinetu wiedeńskiego, ukazawszy mu niebespieczeństwo, jakiem zagraża zamiar Prus utworzenia w łonie Rzeszy niemieckiej oddzielnego związku pruskiego. Nie chcemy tu w to wchodzić, czy wzgląd na dobro Niemiec lub na wpływ własny w Niemczech stać się może powodem działania dla gabinetu cesarskiego, albo też czy idzie tu o wyniesienie się swoje lub o upośledzenie Prus; dość, że pierwszym krokiem mającym Niemcy spoić silniej i ściślej, jest walka dwóch największych państw niemieckich, a pierwszym tej walki objawem może się stać powtórzenie Bronzell, albo nowy zjazd ołomuniecki. Ale już nieżyje ówczesny pacyfikator Europy; dziedzictwo po nim objął kto inny, inne oczywiście żywiący plany. Byłby to zaprawdę pocieszający dla niego widok, gdyby w chwili, kiedy mu ta jedność niemiecka za uszami dzwonić zaczyna nad Renem, okazała praktycznie całą nicość swoją.

Giornale di Roma z 10 b. m. podaje breve czyli list Apostolski Jego Świątobliwości Piusa IX Papieża w sprawch Kościoła Wschodniego, który tutaj w tłómaczeniu z łacińskiego tekstu zamieszczamy:

List apostolski J. S. Piusa IX.

Pius IX ku wiecznej pamięci rzeczy.

Papieże rzymscy, którym sam Chrystus w osobie najświątobliwszego księcia Apostołów powierzył najwyższą opiekę i całkowitą władzę rządzenia i kierowania kościołem, nieomieszkali nigdy przez nieznużone rady i prace świętą Chrystusa szerzyć wiarę i religię po wszystkich krajach i według zakonu pańskiego umacniać braci, wspierać chwiejących się, nauczać niedoświadczonych, podnosić pracujących, zwracać błąkających się, kierować niepewnych, sprowadzać dotkniętych zarazą odszczepieństwa lub schyzmy do ogniska jedności katolickiej, radzić o duchownym wszystkich ludów pożytku i czynić wszystko, co do większej korzyści kościoła jakimbądź sposobem przyczynićby się mogło. Ponieważ jednak kościół przez Chrystusa Pana założony, jest jedyny i składa się z ludów zachodu i wschodu, przeto Papieże rzymscy wszelką swą ojcowską opiekę i myśli pilnie ku wyznawcom wschodniego także Kościoła zwracali, który tyle miał mężów znamienitych talentem, radą i świętą przedewszystkiem nauką, światłem, wymową i najrozumniejszemi pismami, chwałą wielkich czynów i świątobliwości.

I zaiste ażeby na wschodzie utrzymać cały i nienaruszony skarb wiary katolickiej, aby kwitła karność kościelna, aby liturgia święta całym majestatem i świetnością błyszczała, ciż sami Papieże jak tylko kościół obdarzony został pokojem kilka zwołali koncyliów, ogłosili rozmaite konstytucye i dekreta i nic nie zaniechali, aby pożytek mieszkańców wschodu pomnożyć. Szczególna ta pieczołowitość i miłość rzymskich Papieży i tej świętej stolicy dla ludów wschodnich istniała zawsze i najsilniej się objawiała, gdy mianowicie wydarzało się jakie odstępstwo lub obudziła się schyzma, i wtedy to ciż Papieże żadnych nie szczędzili trudów, aby jedność katolicką na wschodzie przechować i coraz bardziej szerzyć. Jedność ta wiary najmocniej ustalała się rozmaitością prawowiernych obrządków, z których nawet spływa na Kościół większa świetność i cudowny majestat. Dla tego poprzednicy Nasi nietylko nigdy niemieli w myśli ludy wschodnie na obrządek łaciński nawracać, lecz owszem ilekroć za stosowne uważali, najdobitniejszemi słowy jasno i otwarcie oświadczali, że niechcą właściwych wschodnim Kościołom obrządków, zaleconych szacowną początku swego dawnością i powagą ojców świętych znosić lub zmieniać, lecz że chcą jedynie, aby nic w obrządki te wprowadzonem nie było, coby się sprzeciwiało wierze katolickiej, lub niebezpieczeństwo dla dusz tworzyło, lub ubliżało godności kościoła, jak to nieśmiertelnej pamięci Benedykt XIV poprzednik Nasz dokładnie wykazał w encyklice do misyonarzy wschodnich z d. 16go lipca 1755 r., która się zaczyna od wyrazów „*Allata sunt*“. Jeżeli zatem obrządki wschodnie czyjm wpływem zmienione zostały, nigdy tego stolicy apostolskiej przypisywać nienależy.

Tem większe przeto i szczególniejsze po nastąpieniu najzgubniejszej i nigdy dosyć nieopłakanej schyzmy Focyusza, czynili Papieże rzymscy i ta stolica apostolska około mieszkańców wschodu starania i zabiegi, które najpożądańszy na koncylium florenckim osiągnęły skutek, gdyż na tem koncylium przywróconą została tak gorąco oddawna upragniona, święta katolicka unia. Gdy atoli Marek arcybiskup efezyjski, jakoby drugi Focyusz unię tę z szczególnem zuchwalstwem zwichnąć i osłabić usiłował, Papieże rzymscy całej dołożyli usilności, aby przywrócić Greków do jedności katolickiej i zapobiedz jak najstaranniej wszelkim duchowym potrzebom mieszkańców wschodu. Z tego powodu za staraniem owych Papieżów wysłani zostali misyonarze do ludów wschodnich i uznane księgi obrządków wschodnich, zaprowadzone osobne kardynałów św. kościoła rzymskiego rady, które ich interesa pilnie roztrząsać i załatwiać miały. I tak na kilka lat przed papiestwem Klemensa VIII ustanowioną została osobna kongregacya „*de rebus Graecorum*“, i inna następnie za tegóż samego Papieża „*Super negotiis fidei et religionis catholicae*“, wkrótce później nazwana „*de propaganda fide*“, ku popieraniu spraw tak Greków i innych ludów wschodnich, jak rozszerzaniu wiary pomiędzy ludami zachodniemi. Kongregacya ta tenże sam miała cel, jaki miała później i jaki ma obecnie kongregacya jeneralna tymże samym tytułem *de propaganda fide* oznaczona, i przez Grzegorza XV encykliką z dnia 23 maja 1622 r. zaczynającą się: „*Inscrutabili*“ postanowiona z władzą *przewodniczenia wszelkim misyom do ogłaszania i nauczania ewangelii i doktryny katolickiej*.

Jednakże przez wzgląd na różnicę tak w obrządku jak w przepisach, łatwo było dostrzedz, że nawet po ustanowieniu wspomnionej kongregacyi *de propaganda fide*, potrzeba było aby tak ludów zachodnich jak wschodnich ważniejsze sprawy, które ściślejszego badania i zajęcia wymagały, załatwiane były osobno przez niektórych tejże kongregacyi jeneralnej kardynałów. Dla tego za Papieża Urbana VIII, który w miejsce Grzegorza XV wstąpił, ustanowione zostały dwie osobne, z łona samejże kongregacyi jeneralnej *de propaganda fide* kongregacye, z których jedna nosiła nazwę: „*Super dubiis orientalium*“ druga: „*Super correctione Euchologii Graecorum*“. Aby jednak dzieło przez tę ostatnią kongregacyę rozpoczęte do kresu doprowadzone być mogło i poruczone jej prace dotyczące Euchologii Greków, wszystkie księgi ludów wschodnich objęły, nową kongregacyę stałą i odrębną od kongregacyi „*de propaganda fide*“ postanowił Klemens X „*Super correctione librorum Orientalium*“, mającą własnego prezesa i sekretarza i składającą się z pięciu kardynałów, kilku teologów oraz mężów biegłych w obrządkach i językach ludów wschodnich. Pokazuje się z samych aktów kongregacyi chrześciańskiej „*de propaganda fide*“, iż prawie zawsze, gdy chodziło o jakie sprawy największej wagi ludów wschodnich, poruczano opiekę nad niemi i zbadanie ich osobnym radom czyli kongregacyom kardynałów *św. kościoła rzymskiego* z tejże kongregacyi „*de propaganda fide*“, pokazuje się jak zajmowano się rzeczami, dotyczącemi Greków melchitów, Armeńczyków, Koptów, Maronitów, Rusinów i innych narodów wschodnich.

Ten sposób działania, jakiegó sama natura i właściwość rzeczy wymaga, utorował Nam drogę do zastanowienia się nad tem, co obecnym listem Naszym postanowić za potrzebne uważamy. Gdy bowiem z niezbadanych wyroków bożych na tej stolicy Piotra, jakkolwiek bez zasługi posadzeni, pasterskiej Naszej pieczołowitości i miłości zabiegami i myślami cały naród ludzki bezustannie obejmować Naszym jest obowiązkiem i z całą usilnością starać się i doprowadzać do skutku, aby wszyscy ludzie uznawali jedynego Boga prawdziwego i tego, który zesłał Jezusa Chrystusa i aby wszyscy łączący się w jedność wiary, odżyli poznaniem syna bożego i pełniej odżyli, przeto już od początku Naszego papieztwa, zwróciliśmy najtroskliwszą jak równie najmiłościwszą opiekę Naszą ku ludziom wschodnim, prosząc i błagając bezustannie najłaskawszego Ojca miłosierdzia, ażeby ci, którzy jednością wiary z tą stolicą prawdy są zespoleni, stawali się coraz bardziej ustalonymi i niewzruszonymi, i wzrastając w wiedzy Boga i uznaniu Pana Naszego Jezusu Chrystusa, dobremi uczynkami wstępowali tem pewniej na drogę zbawienia; ci zaś co od jedynej owczarni Chrystusa, po za którą nie może być zbawienia, nieszczęściem są oderwani, aby śpieszyli i dobijali się powrócić do niej. Mamy zresztą nadzieję, że Bóg najświętszy w swem miłosierdziu najpokorniejszych i najgorętszych tych modłów Naszych wysłuchać raczy. Tymczasem mając na względzie obecny stan mieszkańców wschodu i wiedząc, iż w niektórych miejscach pewne przeszkody za pomocą bożą do tego stopnia usunięte zostały, iż ludy obrządku wschodniego z tą Stolicą apostolską swobodnie porozumiewać się mogą i że przeto łatwiej Nam jest zapobiedz ciężkim ich niedostatkom, uważaliśmy za powinność apostolskiego Naszego posłannictwa, ojcowską Naszą pieczę i troskliwość z podwójną usilnością ku temu skierować, abyśmy mogli duchowny tychże ludów wschodnich pożytek i potrzeby bardziej popierać. I tak wybranej przez św. kościoł rz. z kardynałów i z przełożonych rzymskiej kuryi, kongregacyi *de propaganda fide* poruczyliśmy, aby ściśle zbadawszy rzeczy przedłożyła Nam, jakie najwłaściwiej obrać należy środki, aby pożytek ludów wschodnich coraz bardziej pomnażać. Kardynałowie ci i przełożeni wiedząc z jednej strony dokładnie, jak liczne i ciężkie są niedostatki mieszkańców wschodu, i o ile potrzeba, aby sprawy ich z powodu różnicy języka, obrządku, przepisów, w sposób coraz odrębniejszy traktowane były, z drugiej zastanawiając się, jakie i jak wielkie łoży starania i prace taż kongregacya *de propaganda fide* pod względem zadziwiającego świętej religii Naszej postępu, mianowicie w bieżącem stóleciu za łaską bożą przez szczególną tejże kongregacyi gorliwość i pracę, dokonanego w Ameryce południowej, w Indyach zachodnich, w Chinach, w Oceanii i innych miejscach, i z powodu pomnażania stolic biskupich i wikaryatów apostolskich, oraz liczby świętych wypraw czyli misyj, z łatwością przekonali się, że kongregacya ta nowej potrzebuje pomocy, aby mogła bez wielkich trudności zajmować się w sposób odpowiedni sprawami ludów wschodnich. Dla tego uważali za rzecz całkiem właściwą dla dopięcia tego celu, aby według zwyczaju kongregacyi *de propaganda fide* tworzenia osobnych kongregacyj w ważnych wypadkach, ustanowioną została osobna kongregacya, którąby się stale zajmowała i kierowała sprawami, tak obrządku jak przepisów kościoła wschodniego dotyczącemi. Dla tego to zaproponowali Nam utworzenie z samej kongregacyi *de propaganda fide* osobnej i stałej kongregacyi, którąby się wyłącznie poświęciła poprawianiu ksiąg i traktowaniu wszelkiego rodzaju spraw ludów wschodnich i którąby się składała z kilku tejże kongregacyi *de propadanda fide* kardynałów, oraz zależała od głównego tejże kongregacyi kardynała prezesa i własnego miała sekretarza, własnych radców i własnych urzędników. Wielce troskliwymi będąc o coraz większe dobro ludów wschodu i pragnąc gorąco doprowadzić do skutku to wszystko, co do duchownej pomyślności coraz bardziej przywieśćby ich mogło, za radą i zdaniem tychże wielebnych braci Naszych, św. kościoła rzymskiego kardynałów, z mocy władzy Naszej apostolskiej, zwyż wspomnianą kongregacyą osobną, do traktowania jedynie i kierowania wszystkich spraw kościoła wschodniego, na wieczne czasy ustanawiamy i potwierdzamy, pod temi jednak prawami i warunkami, jakie tym listym Naszym zaprowedzamy, i które wiecznie szanować nakazujemy.

Wszystkie przeto sprawy, które z mocy wspomnionej poprzednika Naszego Grzegorza XV encykliki *inscrutabili*, postanowień innych Papieżów rzymskich do tejże kongregacyi *de propaganda fide* należą, będą nadal na dwie całkiem odrębne części podzielone, na sprawy obrządku łacińskiego i sprawy obrządku wschodniego. Nowa kongregacya przez Nas ustanowiona, winna będzie traktować wszystkie sprawy wyznawców wscho-

---

Część Literacko-Artystyczna.

KORESPONDENCYA MICKIEWICZA

(*Studium p. J. Klaczkę, w Paryżu i Berlinie 1861.*)

W nowém, paryskiém wydaniu zupełném dzieł Mickiewicza, tom VI poświęcono jego listom pisanym w różnych czasach do różnych osób. Rozbiorowi téj korespondencyi poświęcił p. Julian Klaczko osobne dziełko, w któiém schwycił najgłębsze i najrzeczywistsze strony wielkiego wieszcza. Czerpiąc z tego nowego źródła więcéj powiedział o jego życiu niż dotychczasowe biografie obracające się około prac literackich i głośniejszych kolei przez jakie przechodził. Z pobieżnych wzmianek, wyznań, wynurzeń poufnych poety, nielubiącego nigdy ani rozszerzać się, ani roztkliwiać nad swojém, często smutném położeniem — dostał się on do wnętrza téj pięknéj duszy, a zarazem objaśnił niejeden moment w życiu, niejeden stosunek nieobjaśniony, lub mylnie pojmowany. Z tych atomów, urwanych słów, przelotnych myśli i wrażeń, złożył całego człowieka, o tyle, ile takowe do różnych chwil dostarczyły wątku. Jedném słowem, studium J. Klaczki daje nam poznać Mickiewicza w jego codziennych stosunkach, rozebranego z kapłańskiéj szaty wieszcza, śmiertelnika, jak każdy inny — ale mimo tego negliżu „nigdy nie maleje on i nie drobnieje; jeźli nie duch już, jak w Dziadach, rozmawia z *Bogiem i z naturą*, to przyznać trzeba, że z bliźniemi w listach swoich rozmawia najbardziéj ludzki z ludzi — i mąż wielki, w stroju najmniéj godowym, najbardziéj domowym, śmiało tu wyzywa każdy zmysł lokajski, coby mu chciał zaprzeczyć wielkości.“ To zdanie wyrzekł autor tego Studium o korespondencyach Adama, to zdanie stósujemy na odwrót do samego Studium, w którém odbił się nasz poeta niezrównany w swojéj dziwnéj prostocie, z całym tym zdrowym, praktycznym poglądem na świat i na ludzi, jaki był mu właściwy. Najszczytniejszy wieszcz w chwilach boskiego natchnienia — w zwyczajnych, umiał zachować najtreściwszy pogląd na sprawy publiczne i domowe, i równie jak niedścigniotym lotem wzbijał się w poezyi, tak w prozie życia pokazywał się mężem doświadczonym, wytrawnym, pojmującym rzeczy jak są; nieuprzedzającym się, nieludzącym, a zawsze na drodze praktyki i rozumu wskazującym właściwe drogi moralnego podniesienia się. Prędko trafiał też do przekonań i sumień, nie frazeologią wydestylowanych sofizmów, nie apokaliptycznemi wizyami, ale najczęściéj prostą przypowieścią, porównaniem, wziętem z życia, czém rozmowę swoją tak robił interesującą, że całe godziny i dnie można go było słuchać, słuchać, słuchać. Takim samym był i pod magnetycznym wpływem Towiańskiego; bo ilekroć przyszło mu rozmawiać o rzeczach przechodzących za obręb zaklętego koła, trafność sądu jego nieszwankowała; umysł niepospolitéj bystrości, głęboko znający kraj swój i ludzi, odrazu oceniał wypadki, odkrywał przyczyny i wytykał szereg następstw, w których odgadnięciu prawdziwym był wieszczem.

Jeżeli korespondencye odsłaniają tę stronę indywidualności poety, to niezawodnie tylko pamiętniki osób zostających z nim w ścisłém pożyciu, mogłyby go pokazać, jakim był w rozmowie poufnéj, gdy rozwijał swoje pojęcia w rozmaitych przedmiotach poetycznych, lub w kwestyach religii, literatury, umiejętności, polityki.

Tymczasem wystarczają nam listy jego własne, źródło z niego samego płynące, a tém samém najniepodejrzańsze, bo niema w nich żadnéj sztuki, żadnéj chęci uchodzenia za coś innego jak był, a raczéj za coś innego, jak się miał w swojéj szczerości i pokorze... Dobrze je też ocenia J. Klaczko gdy mówi: „Korespondencya ta doryweczo kreślona; naglącą tylko potrzebą za każdym razem wywołana, nie dla jakiego uczuciowego wynurzenia lub filozoficznego rozpamiętywania, ale w wyrażnym, szczególnym i zazwyczaj bardzo drobnym interesie do jednéj lub drugiéj wystósowana osoby.“

Tym sposobem przez publikowanie tych listów, naruszono w pewnym względzie tajemnice prywatne, chociaż jak niektórzy utrzymują, wielcy ludzie nawet z pantoflami i szlafrokiem powinni należeć do publiczności. Czy z tego wypływa zawsze jaka korzyść? Smiemy wątpić — z wyjątkiem téj, że gminnym naturom przybywa pociecha, kiedy widzą, że wielki śmiertelnik w zwyczajnych godzinach ma te same potrzeby, słabości, nałogi co i one. Skrupuł odnoszący się do téj manii publikowania wszystkiego co zostanie po znakomitym człowieku, robili sobie zapewne i wydawcy tych korespondencyj prywatnych Mickiewicza, lecz kiedy się przekonali, że pamięć wieszcza niecierpi na tém, lecz owszem żywiéj się rozpromieni, poszli za przyjętym dziś zwyczajem, tém więcéj, gdy w kraju po dziennikach zaczęto publikować listy Adama... Studium J. Klaczki dotknęło jednak tego przedmiotu. Delikatność ta względem drogich cieniów Adama, posłużyć może za przestrogę dla praktykującéj się u nas porywczości w publikowaniu najprywatniejszych listów bez najmniejszego skrupułu. Posłuchajmy też, jak się o tém autor wyraża:

„Ogłaszanie poufnych pism i listów znakomitego w narodzie męża, nie jest, zdaniem naszem, rzeczą ani tak niechybnie godziwą, ani tak nad wszelką wątpliwość pożyteczną, jak wielu teraz przypuszcza między nami. To pewna w każdym razie, że postać zmarłego rzadko się okazuje wyższą na takim stosie, skrzętnie ułożonym z drzazgów i okruszyn, za życia w ukryciu przechowywanych. Smutne to i prawdziwe przysłowie francuzkie: że nikt nie jest wielkim człowiekiem przed swoim lokajem; smutniejsza jeszcze, niestety, że publiczność XIX wieku coraz bardziej przesiąka tym lokajskim zmysłem, tą niedyskretną żądzą oglądania wielkich mężów w ich stroju najbardziej domowym, wnikania w szczegóły ich powszedniego życia i trybu, obliczenia wszystkich drobnych ułomków i ułomności materyalnego ich bytu: wkładania niewiernego palca nietylko w rany geniuszu, ale we wszystkie jego szuflady i sprzęty... Przyznać zresztą wypada, że publiczność odebrała ostatniemi czasy w tej mierze liczne zachęty ze strony, z której najmniej tego spodziewać się należało: ostatniemi czasy niejedni pisarze i najznakomitsi nawet wśród nich, dali gorszący przykład na własnej osobie; Chateaubriand, Lamartine, George Sand i t. d. nieczekali nawet lokajskiej posługi, i sami się przed czytelnikiem rozebrali do naga. Ale cokolwiek bądź, to czychanie na wszelkie *intima* i *infima* sławnych żywotów, jest jedną z największych nieobyczajności naszych obecnych obyczajów, a tem wstrętniejszą, że niebrak jej, jak wszelkiemu złemu, na mamiących pozorach. Bo ileż to razy płocha i grzeczna ciekawość głosi się tu czystem pragnieniem wiedzy; ileż to nawet razy rzekoma miłość prawdy bywa tylko prostą miłością szkandalu!.....

„Historya bezwątpienia, ma swoje wielkie prawa, i wolno jej niezawodnie wznieść się nad wszelkie nietylko salonowe ale i towarzyskie względy. Nie przeczymy temu, ani też lekce ważymy pożytków, jakie odnosi z odsłonionych skrytości zapadłych czasów i zgasłych mężów. Ale zdaje się nam, że w tej mierze pewne rozróżnienie jest tak widocznie moralną naturą rzeczy wskazane, jak mało dotąd uwzględnione przez badaczy i szperaczy; że należałoby tu jednem słowem, rozróżnić między ludźmi czynnego, politycznego życia, a tymi co zamieszkali czystą sferę idei i ideału. Politycy, dyplomaci, wojownicy, nie przez same swe tylko jawne czyny i urzędowe wystąpienia wpływają na losy świata; są oni ludźmi publicznymi nawet w prywatnych stosunkach i prywatnych zwierzeniach; tam nawet znaleźć można nieraz istotne motywa ich czynów, rzeczywiste sprężyny ich działań — i tam ich szukać ma prawo potomność, tem zresztą wolniejsza od skrupułów, że takowych zazwyczaj nie mieli i aktorowie, co scenę zalegali dziejów. Korespondencya Pitta lub Napoleona jest ważnym, nad miary cennym nabytkiem dla wiedzy; i rozumiemy to dobrze, że uczony wydawca listów naszego Jana III, nad wzgląd, że przez tę publikacyę straci na swej wielkości postać bohatera z pod Chocima i Wiednia, przeniósł wzgląd wyższy historycznej prawdy. Ale inaczej się ma z mistrzami słowa i sztuki; inaczej z tymi, co jak duch przemawiali do ducha. Oni przez swe dzieła tylko, przez swe utwory, przez swe jawne czyny, wpływali na obecność, wpływają na potomność; w tych dziełach i utworach zawarty cały ich stosunek do ludzkości, w nich złożona najważniejsza, dla świata jedynie ważna, śmiemy nawet powiedzieć, że dla świata jedynie *prawdziwa* część ich jestestwa. Wielkie słowo Arystotelesa: że sztuka jest prawdziwszą od rzeczywistości, i w tem rozumieniu zasługuje na uwagę; utwor sztuki jest prawdziwszym od materyalnej rzeczywistości jego twórcy. Poznanie tej materyalnej rzeczywistości niewiele się przyczynia do zrozumienia kreacyi ideału; a Lessing już zrobił to trafne spostrzeżenie, że najjaśniejszym geniuszem świecą na parnasie ów właśnie Homer i ów Szekspir, których biografia najbardziej jest ciemną. — Z wyjaśnionego żywota mistrza nie wielkie pada zazwyczaj światło na jego dzieła, ale często wielki niestety pada cień na jego charakter. Bo słabą i wątłą jest biedna ludzka natura; Duch Boży unasza się nieraz nad przepaściami moralności; najczystsza perła z chorobliwego wylęga się mięczaka, i nie bez przyczyny umny Heleńczyk naznaczał czasem Bogini piękna, powstanie z piany i szumowin!.. Biografia artystów jest prawie zawsze mikrografią ducha; a przeciwnie do naszego psalmisty, poeta powinien żądać, aby zginęły jego czyny a pieśni tylko same powstały i zostały. Dokładne poznanie tych czynów, nie wiele przynosi korzyści pod względem estetycznym; pod względem etycznym wiele przynieść może szkody. Umysł prawy i trzeźwy, w najlepszym razie wyniesie tu tylko tę naukę, którą już na pierwszej mógł znaleźć karcie biblijnej: naukę, że pan „tchnął swój dech“ w lepiankę z gliny; umysł chory i do upadków skłonny znajdzie tu usprawiedliwienie dla swych słabości, dla nich nawet uprawnienie i szczęśliwy będzie z odkrycia, że tak częsty jest związek między wyzwoloną sztuką a wyzwolonem życiem — przecież tak niedawno temu, jeden z naszych wieszczów („*rymarzy*“ by powiedział nasz Rej poczciwy) wzywał w tej myśli sławne imie Fornaryny!.. Ktokolwiek szukasz natchnienia i podniesienia w eterycznych wyżynach Olimpu, patrz na wielkie

dnich, chociażby mieszane, dotyczące łacinników z powodu rzeczy lub osób, jeżeli kongregacya ta nieuzna niekiedy, iż sprawy te kongregacyi jeneralnej *de propaganda fide* przedłożyć należy. Kongregacya ta dla spraw obrządku kościoła wschodniego, na której czele stać będzie kardynał-prezes kongregacyi *de propaganda fide*, składać się będzie z dostatecznej liczby kardynałów samej kongregacyi *de propaganda fide* i będzie mieć własnych radców, osobnego sekretarza i kancelaryę z własnymi urzędnikami. Ażeby kongregacya ta przez nas ustanowiona, miała na zawołanie mężów, którzy świadomi są języków kościołów wschodnich, obrządku i przepisów, powołaliśmy do tego Naszego grodu niektórych mężów duchownych nauką i biegłością w sprawach wschodu znamienitych, aby tej ustanowionej przez Nas kongregacyi naukami i wiadomościami w tem szczególniej byli pomocnymi, co się odnosi do obrządku i przepisów kościoła wschodniego, oraz ksiąg wschodnich poprawy.

Kongregacya ta zatrzyma tytuł *„de propaganda fide“* z dodatkiem jedynie *„pro negotiis ritus orientalis“*, tejże saméj używać będzie pieczęci, jakiéj kongregacya *de propaganda fide* używa. Gdy jednak pomiędzy wszystkiemi sprawami wschodniemi tejże kongregacyi powierzonemi, i to objęte jest, co poprawy ksiąg tegoż obrządku dotyczy, dla tego oświadczamy, iż wygasłą już kongregacyą przez Klemensa XI ustanowioną, za pomocą tego listu, władzą Naszą apostolską całkiem znosimy i usuwamy. Chcemy jednakże, aby w tejże kongregacyi listem Naszym ustanowionéj znajdował się kardynał *Ponens*, przez Nas i następców naszych zawsze wybieralny, któryby pilnie zajmował się obowiązkiem kierowania nauką potrzebną do zbierania kanonów kościoła wschodniego i do rozbierania, jeżeliby była tego potrzeba, wszystkich książek wschodnich jakiegobądź rodzaju, czyto książki te należą do wykładów świętych Biblij, czyli katechizmu, czyli przepisów.

Prócz tego chcemy aby kardynałowie téj nowéj kongregacyi przez Nas tym listem oznaczeni, na pierwszem zebraniu podzielili pomiędzy siebie właściwe każdemu narodowi wschodniemu sprawy. Podział ten ma się w ten sposób odbyć, ażeby każdy kardynał stale zajmował się sprawami jednego lub więcéj narodów wschodnich, jak nań w podziale przypadnie. Gdy jednak stać się może, że który kardynał przyjętego na siebie obowiązku nie będzie mógł daléj dopełniać, chcemy aby nowéj téj kongregacyi kardynałowie, na zgromadzeniu tejże kongregacyi obecni, używali prawa pierwszeństwa, tak iżby ostatni z rzeczonych kardynałów po rozebraniu obowiązków, tego narodu wschodniego sprawę przyjął na siebie, który nie będzie miał nad sobą pieczy kardynała, przez co wszystkie narody wschodnie będą miały każdy swego kardynała referenta, który kongregacyę jak najdokładniéj zawiadamiać będzie o tych sprawach, które mu przypadły w podziale.

Ponieważ przeto kongregacya ta wzmiankowanym sposobem przez Nas postanowiona, jest częścią kongregacyi *de propaganda fide*, nowéj przeto téj kongregacyi i wszystkim jéj członkom przyznajemy i udzielamy wszelkich swobód i przywilejów, udzielonych kongregacyj *de propaganda fide* przez Papieżów rzymskich Naszych poprzedników w tym stopniu, w jakim przywileje te i swobody obecnie istnieją. Téj zaś kongregacyi, któréj przewodniczyć będzie z tytułu posiadanego przezeń urzędu prezesa jeneralnéj kongregacyi *de propaganda fide*, ukochany syn Nasz Aleksander kardynał prezbiter Barnabo, wybieramy i mianujemy kardynałami: przewielebnych braci Naszych Konstantyna Patrici biskupa z Porto i S. Rufiny, Ludwika Altieri biskupa albańskiego; Kamila di Pietro z tytułem ante Portam latinam; Karola Reisach z tytułem S. Cecylii; Antoniego Maryą Panebianco, z tytułami XII SS. Apostołów: i kardynałów zwanych dyakonami, Piotra Marini z tytułem S. Mikołaja *in carcere Tulliano;* Jakóba Antonellego z tytułem S. Agaty *in Suburra;* Prospera Cteerini z tytułem *S. Maryi della scala;* z których mianujemy *ponenta* do kierowania zbiorem kanonów kościoła wschodniego i rozbiorem ksiąg, jak poprzednio postanowiliśmy, kardynała Karola Reisach.

Ponieważ każda kongregacya kościelna miewała zawsze radców znamienitych nauką, którzy ważniejsze i trudniejsze sprawy pilnie roztrząsali i przekładali oraz poddawali roztropnemu i mądremu zbadaniu, radzie i sądowi kardynałów, pokazuje się to nader potrzebnem dla kongregacyi wspomnionéj do spraw ludów wzchodnich przez Nas ustanowionéj, z powodu mianowicie języków i obrządków rozmaitości, bez rozumienia których ani dokładny sąd, ani właściwa rada daną być nie może. I dla tego chcemy, ażeby kongregacyi téj zawsze w liczbie dostatecznéj byli pod ręką radcy nietylko biegli w naukach teologicznych, lecz znajomością rzeczy wschodnich wyszczególniający się i uposażeni innemi przymiotami, przez które tejże kongregacyi użytecznymi i pomocnymi byćby mogli. Ponieważ jednak pomiędzy sprawami kongregacyi obrządku łacińskiego i wschodniego pewna wspólność i związek niekiedy zachodzić może, stanowimy i rozporządzamy, aby sekretarz jednéj kongregacyi był radcą drugiéj kongregacyi. Aby jednak wspomnionéj kongregacyi nigdy niezabrakło mężów, którzyby pełnili urząd radcy biegłego w wschodnich językach i sprawach, i kongregacyi téj wszelaką użyteczną dawali pomoc, kardynał prezes kongregacyi *de propaganda fide* Nam i następcom naszym zaproponuje w téj, w jakiej stać się będzie mogło, liczbie, mężów duchownych, wybranych lub z tych, którzy byli alumnami kolegium Urbana, lub z różnych rodzin religijnych, ażeby przybywszy do Rzymu wszelkie swoje usiłowania wspomnionemu celowi gorliwie poświęcali. Tymczasem nowéj téj kongregacyi radcami mianujemy przewielebnych braci Aleksandra Franchi arcybiskupa Tesaloniki, sekretarza św. kongregacyi do nadzwyczajnych spraw kościelnych; Józefa Cardoni biskupa z Caristo i ukochanych synów: Alojzego Ferrari przełożonego ceremonii dworu papieskiego; Dominika Bertolini sekretarza św. obrządków kongregacyi; Józefa Fessler profesora prawa kanonicznego w uniwersytecie wiedeńskim, prałatami domowymi, i Bonifacego Haneberg zakonu św. Benedykta, opata klasztoru św. Bonifacego i profesora pisma św. w uniwersytecie Monachijskim, Alojzego Vincenzi języka hebrajskiego, Pawła Scapeticai języka syryjsko-haldejskiego; Filipa de Angelis prawa rzymskiego w rzymskim uniwersytecie profesorów; Karola Vercellone jlnego prokuratora kongregacyi kleryków regularnych śś. Pawła i Barnaby apostołów; J. Chrzciciela Franzelii. Tow. Jez. świętéj teologii w kolegium rzymskiem profesora, Augustynu Theinera presbytera oratoryum św. Filipa de Nero; J. Chrzciciela Petra, Piusa Zingerle, Bernarda Smith, braci zakonu świętego Benedykta. Chcemy także, aby niektórzy młodsi z pomiędzy duchowieństwa rzymskiego, którzy talentem i odbytym z chwałą nauk zawodem, większą pomyślnego skutku dają nadzieję, poświęcali się pilnie pod przewodnictwem którego z radców nauce spraw kościoła wschodniego, ażeby kiedyś urząd radcy mogli zajmować; chcemy również, aby ci z owych duchownych, którzy z dobrym postępem tego rodzaju nauki odbędą, mieli pierwszeństwo, przy rozdawnictwie beneficyów kościelnych.

W tej kongregacyi, jak postanowiliśmy, osobny sekretarz być powinien, który wszelkie tej kongregacyi interesa załatwiać będzie w ten sposób, w jaki je drugi sekretarz obrządku łacińskiego załatwia, oraz tak w traktowaniu spraw obrządku wschodniego jak w zgromadzeniach nowéj kongregacyi zbierać się mających, ta sama ma być zachowaną metoda, jakiéj obecnie używa kongregacya *de propaganda fide*. Na ten urząd sekretarza wybieramy i mianujemy ukochanego syna Jana Simeoni pronotaryusza apostolskiego. Aby obadwa sekretarze dokładnie znali sprawy tak łacińskiego, jak wschodniego obrządku nakazujemy, aby obadwa sekretarze bywali na zgromadzeniach obu kongregacyj tak jednak, aby sekretarz kongregacyj jlnéj *de propaganda fide* przed drugim sekretarzem kongregacyi do spraw obrządku wschodniego z powodu urzędu miał pierwszeństwo, a pronotaryusz apostolski poniżéj obydwóch sekretarzy zasiadał. Co się zaś tyczy urzędników nowéj kancelaryi, chcemy, aby w niéj znajdowali się w dostatecznéj liczbie, jak tego potrzeba z przebiegiem czasu wymagać będzie. Obiedwie kongregacye używać będą jednych ksiąg rachunkowych i jednéj drukarni. Ponieważ przez zaprowadzenie téj nowéj kongregacyi, powiększają się koszta kongregacyi *de propaganda fide*, stósowne przetò zaasygnowaliśmy na to fundusze.

Tu wznosząc oczy nasze do Boga miłosierdzia, błagamy go pokornie i gorąco, aby skarby boskiéj swéj łaski hojnie rozlawszy na narody wschodnie, uczynił iżby tyle niegdyś świetnych na wschodzie stolic biskupich, władzą apostolską wzniesionych, które dziś niestety! od skały, na któréj stoi kościół oderwane, w gruzach leżą, znów pierwotną ozdobione świetnością odżyły i kwitły strzegąc wiernie spuścizny wiary i karności obyczajów.

Mamy nadzieję, że Bóg twórca i rozdawca wszelkich dóbr, tym usiłowaniom naszym miłosiernie błogosławić zechce, i że wszyscy mieszkańcy wschodu, którzy z chwałą wyznają prawdę katolicką, coraz więcéj tym naszym ojcowskim staraniom odpowiedzą i nic za rzecz ważniejszą uważać nie będą, jak zespolić się silnie i stale ściślejszym jeszcze miłości i posłuszeństwa węzłem z stolicą Piotra i usiłować, aby za ich wpływem ci, którzy pozostają w błędzie, do jedności katolickiéj wrócili.

Postanawiamy, chcemy, zalecamy i rozkazujemy, cokolwiek jest postanowione, chciane, polecone i nakazane listem obecnym, którego osnowa nie może być uważaną za podchwycenie lub wyłudzenie, za brak zamiaru lub inną jaką główną przywarę kiedykolwiek lub przez kogokolwiekbądź, a nawet przez interesowanych, lub tych którzyby się nimi być mienili i użalali się, że nie zostali powołani, wysłuchani lub pytani o radę. Nie będą mogły być zawieszone, ścieśnione lub zniesione rozporządzenia w niniejszym liście zawarte, nie będzie im mógł być spór wytaczony i wydawane przeciw nim decyzye *restitutio in integrum*, nie będzie można występować przeciw nim ustnie, lub jakikolwiek wydawać wyrok, lecz mieć będą na zawsze zupełną i całkowitą moc, i skrupulatnie szanowane być mają przez tych, których dotyczą lub dotyczyć będą. Niniejszy list na wieczne czasy wystarczy ku zabezpieczeniu praw świętéj kongregacyi spraw wschodnich, i osób przytoczonych w nim. Nikt nie będzie mógł z powodu niniejszego listu, być powoływanym do sprawdzenia jego osnowy, być do tego zmuszonym lub zobowiązanym sądownie lub pozasądownie, i uznajemy za żaden i nieistniejący wszelki akt świadomie lub przez niewiadomość dokonany przez kogobądź w celu naruszenia postanowień naszego niniejszego listu apostolskiego.

Co się tyczy listu apostolskiego Grzegorza XV, o którym mówiliśmy powyżéj, a który zaczyna się od wyrazów *„Inscrutabilis“* oraz Klemensa XI, innych Papieżów rzymskich, Naszych poprzedników i Naszych konstytucyj; co się tyczy nie znoszenia praw w mowie będących i innych naszych i kancelaryi apostolskiéj prawideł, tudzież kongregacyi *de propaganda fide* i wzmocnionych zatwierdzeniem apostolskiem lub jakąbądź powagą zwyczajów, przywilejów również indultów lub wszelakich koncesyj, chociaż wyraźnéj wzmianki godnych konstytucyj, prawideł, statutów i przywilejów, te wszystkie razem i z osobna w całéj ich osnowie i formie jako w niniejszem liście zawarte, dla większego skutku tego co powyżéj powiedziane, jak najobszerniéj, jak najzupełniéj, szczegółowo i wyraźnie uchylamy, jak również wszystko co temu może być przeciwne.

Dan w Rzymie u Św. Piotra pod pieczęcią Rybaka w d. szóstym stycznia r. 1862 a Papiestwa naszego szesnastym.

(podp.) G. B. Kardynał *Panetti.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 stycznia.*)

✻ Poruszono tu kwestyą, czyby z tych samych powodów, które skłoniły do odroczenia posiedzeń Izby niższej do 4go lutego, nie odroczyć na dłużej posiedzeń tej Izby. Wiadomo, że głównie nastąpiło odroczenie ze względu na pracę wydziału finansowego, do czego się przyłączył wzgląd na tak długie już dotychczasowe obradowanie i wynikające ztąd przydłuższe oderwanie się posłów od zwykłych swych powołań i zatrudnień. Praca wydziału finansowego aczkolwiek postępuje, to jednak ani myśleć, aby mogła być tak prędko ukończoną i może jeszcze nie jeden miesiąc minie, nim wydział ze wszystkiem będzie gotów.

Zdawaćby się więc mogło, że mieli słuszność posłowie, którzy na ostatniem posiedzeniu w rozprawach nad odroczeniem byli tego zdania, żeby posiedzeń na tak długo nie odraczać, bo i do 4go lutego wydział finansowy nie będzie gotów. W żadnym atoli razie nie można przypuścić, żeby pełne posiedzenia Izby, która ma tak wiele jeszcze do załatwienia, miały się stósować według pracy jednego wydziału tj. finansowego. Sprzeciwia się temu zresztą i wzgląd formalny, bo jakże można stanowić o tem, co tylko Izba ma prawo uchwalić, albo orzec rząd w formie zamknięcia obrad. Tymczasem wydział finansowy zebrał się wczoraj, aby obradować nad tą kwestyą. Głównie podobno sam prezes Hein, który tu już w zeszłym tygodniu wrócił, był tego projektu twórcą. Wydział atoli znaczną większością głosów oświadczył się przeciw temu, uznawszy niekompetencyę swoją. Wszelako ma się jeszcze wydział finansowy zastanowić czy po zebraniu się Izby 4 lutego ze względu na pracę tego wydziału wnieść odbywanie posiedzeń rzadziej.

Zwracam na to uwagę, bo pokazuje się, z jakiem lekceważeniem i niedokładnością pojmują tu formy i przepisy parlamentarne, i to właśnie ci, którzy ciągle w obronie konstytucyi stoją. Zresztą idzie tu o pewien prejudykat, który w innych ważniejszych przypadkach mógłby być bardzo niebezpiecznym.

Inne to pytanie, czy wszystkim posłom będzie to na rękę, że będą musieli 4go lutego zasiąść już w Izbie. Wszelako zdaje mi się, że w chwili jak obecna, nie należy trudów i poświęceń żałować, gdy te mogą wydać dobre owoce dla kraju. Głównie tu idzie, o przygotowanie się do obrad finansowych, których trudno będzie uniknąć, tudzież o pewną czujność i czynność ze względu na załatwienie jednej z najważniejszych kwestyj państwa, jaką jest węgierska.

Co do pracy wydziału finansowego, to dopiero jedna sekcya tego wydziału z jednem ministerstwem spraw zagranicznych skończyła, rozpoznawszy i przyjąwszy w głównych częściach budżet jego. Istnienie Rady Stanu i ministerstwa policyi zachwiane, ale na ten rok jeszcze podobno zapewnione. Rada Stanu nie odpowiada swemu przeznaczeniu i nie zbliża się do swego pierwowzoru francuzkiego, tej szkoły i pochodni prawodawstwa i administracyi; przeciwnie, utrudnia i tamuje nieraz bieg czynności prawodawczych i administracyjnych, tak że się niekiedy ministrowie nawet uskarżają. Skład i organizacya jej teraźniejsza nie odpowiada przeznaczeniu swemu, i położeniu państwa. Ministerstwo policyi zamieniłoby się po zwinięciu w sekcyę Ministerstwa Stanu, które i tak mieści w sobie niektóre funkcye zarządu policyjnego. Nadzór np. dziennikarstwa podzielony jest między ministerstwem policyi i Ministerstwem Stanu. Niektóre sprawy do tego nadzoru należące, ma jako referent w ministerstwie policyi, radzca sekcyjny Fiedler, niektóre zaś w ministerstwie stanu szef sekcyi Lewiński, który jak wiadomo już za czasów najwyższej władzy policyjnej pod naczelnictwem jenerała Kempena był referentem spraw dziennikarskich. Wyższe kierownictwo spraw dziennikarskich po dziś dzień leży w rękach ministerstwa policyi. Jednym z pojawów tego wyższego, nie zawsze bezpośredniego kierownictwa lub wpływu jest nowy dziennik *Botschafter*, redagowany przez p. Kolatschka, pod którego chorągiew przeszła cała redakcya zgasłego dziennika *Fortschritt*. Właściwie zaś rej wodzi w tym dzienniku p. Warrens, niegdyś redaktor *Lloyda*. Jego to pióro podtrzymyje głównie *Botschaftera*, w którym jedynie coś warte artykuły wstępne, oznaczone głoską *W*. Dziennik ten chce rywalizować z *Presse*. Czy mu się to powiedzie? Dotąd nieznać jeszcze tego prócz w formacie.

Najważniejszem może zdaniem wydziału finansowego jest rozwiązanie kwestyi bankowej, mianowicie uporządkowanie stosunku rządu do banku. Właśnie wydział bankowy, który przez cały przeszły tydzień obradował, zakończył swą czynność wyborem komisyi, która w imieniu akcyonaryuszów wraz z dyrekcyą banku ma wejść w układy z ministerstwem skarbu i ułożyć projekt rozwiązania kwestyi bankowej. Projekt ten będzie dopiero przedłożonym wydziałowi finansowemu Izby niższej. Widzimy więc, jak dalekim jeszcze koniec pracy tego wydziału, skoro projekta, które mu mają być przedłożone, jeszcze niegotowe i muszą dopiero przebyć długą drogę narad i układów przygotowawczych.

Co do komisyi bankowej, wybranej z łona wydziału bankowego, składa się ona z 12 członków, samych wiedeńskich adwokatów, kupców i bankierów, którzy mają stanowić o losach banku zwanego *narodowym*, posiadającym wyłączne prawo wydawania banknotów *na całe państwo*. Pytanie, czy właśnie w tej dziwnej, chociaż na pozór swobodnej *centralizacyi*, nie leży jedna z przyczyn zdyskredytowania tego banku? Mówię: na pozór swobodnej centralizacyi, bo każdemu niby wolno być akcyonaryuszem, a przeto zasiadać w wydziale bankowym i być wybranym do komisyi z łona jego wychodzącej; ale jakie to trudności ekonomiczne obiegu prawdziwie swobodnego akcyj bankowych, a jakie trudności statutowe korzystania z praw służących zwykle akcyonaryuszom w innych towarzystwach! Centralizacya więc istnieje nie tylko przez to, że *tylko jeden* jest bank w Wiedniu na całe państwo, ale i w tem, że właściwie *tylko Wiedeńczycy* z praw akcyonaryuszom służących prawdziwie korzystać mogą. Nic tu właściwie nie mówi przeciw naszemu zapatrywaniu się ta okoliczność, że za granicą wiele jest akcyj, bo tem gorzej, jeżeli zagraniczni akcyonaryusze mieliby prawo odzywania się w wydziale bankowym, w czem jednak statuta stoją na zawadzie, żadnego zaś obywatela z innych, mianowicie odleglejszych prowincyj państwa, nie widzimy w wydziale, szczególniej w komisyi tak ważnej, przezeń dopiero co wybranej. Jakież więc rękojmie rzeczywiste i rzetelne przedstawia taki bank, który jest dla całego państwa, a w którem tylko mała cząstka państwa jest interesowana i reprezentowana? Centralizacya przeto i tu okazuje się najzgubniejszą, wypadałoby i tu z nią zerwać, bo cała robota i wszelkie zachody będą nadaremne.

Izba wyższa ma mieć posiedzenie dopiero 28 b. m. Ustawa gminna i drukowa ugrzęzły tam formalnie.

Zima tu na piękne. Od kilku dni sanna się ściele, a mróz ciągle między 5 i 12° R.

Zapusty dotychczas jeszcze ciche. Prócz balów maskowych w *Dianabad, Sophienbad* i teatrze *„an der Wiedin“* mało co słyszeć o innych. O balach w sferach wyższych nic prawie nie słychać.

Wiedeń 22 stycznia.

☐ Powrót Cesarza łączy się w pewnych sferach z nadzieją, że w głównych kwestyach polityki wewnętrznej i zewnętrznej, nastąpią wkrótce ważne postanowienia. Na pierwszem miejscu stoją teraz w tychże sferach kwestya węgierska i niemiecka. Dzienniki ministeryalne i centralistyczne odebrały już stósowne w tej mierze natchnienie. Kwestyę włoską postanowiono uważać za stojącą w drugim rzędzie, i zależącą głównie, jak wschodnia, od załatwienia węgierskiej i niemieckiej. Niewchodząc w grunt tego sądu, można się obawiać z takiego postawienia kwestyi, jeszcze większych dla Austryi trudności i zawikłań. Kto może ręczyć, że Węgry zaspokojone nawet we wszystkich swoich życzeniach, staną jako podpora planu mającego na celu tak we Włoszech jak w Turcyi utrzymanie i przywrócenie tam gdzie już przełamaną została, dawnej polityki gabinetu wiedeńskiego? Kto może być pewnym, że sejm krajów korony węgierskiej da królowi wojsko i pieniądze na wystąpienie przeciw słowiańszczyznie tureckiej lub na rozpoczęcie nowej wojny we Włoszech? Ktoby mógł nawet sądzić, że w oczach tego sejmu niepokaże się przynajmniej tak wyraźnie jak w oczach tutejszej komisyi budżetowej, potrzeba wielkich redukcyj, a zatem potrzeba załatwienia kwestyi włoskiej w ten sposób, żeby wojsko stojące na stopie wojennej między Wenecyą a Mincio, stało się niepotrzebnem. Dość czytać dzisiejszy list z Pesztu w *Bottschafter*, żeby się przekonać, że pojednanie się z Węgrami musiałoby zmusić raczej rząd do zmiany swego stanowiska względem Włoch i względem Turcyi. Kto wie nawet, czy ta zmiana nie byłaby dla sejmu węgierskiego pierwszym i przedwstępnym warunkiem do zgody? Zresztą, przy rozmaitości zdań i usposobień w tutejszych sferach rządowych co do innych, wprost już tylko wewnętrznych tej zgody warunków, jest jak wiadomo tak ogromna przestrzeń do dalszych w tej mierze namysłań się i narad, że wypadki we Włoszech mogą uprzedzić nawet pierwszy krok do rozwiązania praktycznego kwestyi węgierskiej. Dla tego, że kardynał-nuncyusz papieski wyjechał do Paryża, i że powolne rozkazom p. Thouvenela dzienniki tak francuzkie jak zagraniczne złagodziły nieco pierwsze wiadomości o krokach p. Lavalette w Rzymie, zapominają już organa ministeryalne tutejsze o wszystkich innych symptomatach grożnych lub grożących we Włoszech i wykrzykują, że na kwestyę niemiecką trzeba się rzucić z energią i praktycznym, *konsekwentnym* programem. Rada ta rzucona, jak się domyślają z bióra kancelaryi spraw zagranicznych, stanowi dla *Ost Deutsche-Post* i dla innych centralistycznych dzienników, jakby nowe hasło do krucyaty przeciw Prusom. Lecz i tu same słowa i pogróżki, lub odezwy i dyplomatyczne noty nie wystarczą. Prusy zawierają konwencye militarne,

*) Znak pocztowy z Wiednia jest z 22go (P.R.Cz.)

---

twory apollińskich synów, niepatrz na drobiazgi ich życia, niezaglądaj do ich notat, rachunków i listów!.. Zbytnia ciekawość jest zgubną w każdego rodzaju Edenie, także i w Edenie sztuki. Pierwszym jej rezultatem bywa poznanie się na naszej nagości, na nagości ludzkiej natury; a ostatnim jest — utracenie raju: wątpienie o tem co piękne, gdy tak rzadko okazuje się prawdą i dobrem tak rzadko!...“

Wymowny ten ustęp wymierzony na drobiazgową ciekawość dzisiejszych biografów, przekraczającą częstokroć granice przyzwoitości i tej delikatności jaka się po zgonie ludziom zasłużonym należy. Więc czyżby dla tego miano zaniechać badań biograficznych i poprzestać na mglistych komunałach, jak to robił sławny niegdyś autor dzieła *O wymowie i stylu*? Bynajmniej: „Pociąg to nieprzeparty— mówi Klaczko— głęboko w naszej za„korzeniony naturze, co miłość naszą lub ciekawość przenosi z dzieła do autora, ze sztuki do „sztukmistrza. Gdy ucho pieszczone jest jakimś „uroczym śpiewem, oko mimowoli szuka twarzy „śpiewaka, i na niej zawisa, choćby w niej nic nie „znalazło ponętnego: razem ze słuchem i wzrok „nasz zaspokojonym być żąda; a żądza ta którą „każden z nas w codziennem życiu sprawdzić może na sobie, i w szerszem podobnież rozumieniu „i w wyższem znaczeniu, ma swoje zastosowanie, „swoje uprawnienie. Bo *ludzką* jest także muza, i „nic też ludzkiego sobie obcem mieć niemoże.“...

Jakże wybornie, jak psychologicznie w powyższym ustępie wytłomaczony ten gorączkowy interes publiczności dla osoby sztukmistrza, poety. Znając utwór, któż niechciałby poznać twórcy? Badania zatem biograficzne mają swoją przyczynę w naszem usposobieniu. Biografom służy prawo do takich poszukiwań, ale w wytaczaniu prywatnych tajemnic na jaw, powinna towarzyszyć oględność i największa dyskrecya.

„W publikującym jak w publiczności musi panować uczucie, że tu na obcym i nie zupełnie dozwolonym znajdują się gruncie, że wzierają, że się poniekąd i wdzierają w prywatne stosunki człowieka, który bądź co bądź prywatne tylko zajmował w społeczeństwie stanowisko, i po owocach swych tylko poznanym być żądał.“ — Dla tego podobne publikacye wymagają pewnego lat upływu, wygaśnięcia współczesnych drażliwości, a co najwięcej, potrzeba zachować wzgląd dla tego co nieśmiertelne: dla tej duszy ludzkiej, której dobro i w dobrem utwierdzenie mieć musi na celu ten także, co tajne zbiera dokumenta do żywota wielkich mistrzów— a w takim celu poświęci on wówczas niejeden dokument jakkolwiek ciekawy, cenny i niejedną odrzuci anegdotę niewątpliwej nawet autentyczności, ale wątpliwego pożytku.

Tu rzuca nam p. Klaczko wyborną uwagę: „nie „wszystko co zaszło, godnem jest zachowania dla „przyszłości; nie wszystko co się działo, należy do „dziejów.“ — Powinniby to sobie razem z pacierzem powtarzać owi nieubłagani kompilatorowie wszystkich starych i niestarych szpargałów, które w rozumieniu ich mają uchodzić za źródła historyczne.— Nagromadzenie mnóstwa szczegółów, w których sami nieumieją się nieraz znaleść, nietylko niewyjaśnia częstokroć pewnej epoki lub pewnego życia, ale się owszem przyczynia, jak mówi p. K. do zubożenia ogólnego ducha, do nadwątlenia naszej wiary lub naszej ufności do tego, co wyższe. Lepiej i skuteczniej niejedno złudzenie zostawić nam o wielkości, niż nas naprowadzić na myśl, że wielkość jest złudzeniem...“

Zdania te wybornie trafiają do uczciwych przekonań— trafiły one i do wydawców korespondencyi Mickiewicza, którzy zapewne niebyliby ich przyjęli do ogólnego zbioru, gdyby nie dwie przyczyny, to jest publikacya po dziennikach krajowych wielu listów, i wewnętrzne przeświadczenie, że z wydaniem na jaw tych listów, święta pamięć poety nietylko nieponiesie szwanku, ale go jeszcze ze strony najmniej znanej ogółowi odsłoni.

„Najwyższy z naszych mistrzów słowa— powiada p. K. — miał prawie zawsze do walczenia z ubóstwem, nieraz nawet z nędzą, i przy domowem jego ognisku często zasiadał niedostatek... Ale przed światem, przed ludźmi, nawet przed najbliższym nigdy tego nieodkrywał, nigdy się nieużalał: „zawsze w sobie troski zamykał— pisze w jednym liście— i nikt niewie, jak mi czasem żyć ciężko.“ W listach do żony spotyka się tylko ten jęk mimowolny bohaterskiego serca umiejącego cierpieć w cichości.

Jakaż to nauka — dla tych naszych, jak mówi Klaczko, mniemanych męczenników ducha i rzekomych kapłanów słowa, co na ofiarnym ołtarzu wciąż sobie palą kadzidło i chleb sobie pieką wcale niepowszedni; dla tych artystów i belletrystów, wołających nieustannie klątwę ludom, co swoje mordują proroki, a raczej, że ich dosyć nie żywią; dla tych wszystkich, a bardzo teraz licznych Tytanów, co z takiem bogactwem wymowy i wymówek prawią o swojem pełnem sercu i o swojej próżnej kieszeni....

Jedna korespondencya Adama zdołałaby jeśli nieuleczyć z górnych pretensyi owe roje zapoznanych gieniuszów, to przynajmniej przez porównanie między nim a nimi, obudzić nieco skromności; niech na jednej szali położą jego trud i zasługi, a na drugiej swoje tytuły, i niech się zapytają, czy kiedykolwiek głos jego zrobił najdrobniejszy wyrzut krajowi, że o nim zapomniał?— Mickiewicz jak słońce dobroczynne ogrzewał i świecił.... gazy i drwa każą się drogo opłacać....

(*Dokończenie nastąpi*)

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Temi dniami ukazał się pierwszy numer dwutygodnika literackiego pod napisem *Wieniec* wydawanego przez panią Julią Goczałkowską. Ozdobny drzeworyt na czele, przedstawia widok Krakowa. — Mieszczą się w tym numerze następujące artykuły: *Od Redakcyi*. Jest to dowcipne zestawienie różnych rad, jakie Wydawcy dawano o czem ma pisać. Każdy radził niepytając gospodarza. Tymczasem dana koncesya pozwala tylko na pismo treści powieściowéj i nauczającéj z wyłączeniem kwestyj politycznych, religijnych, socyalnych i t. d. — Bawić i uczyć zarazem— *Utile dulci* — dosyć i to na barki pisma: a mamy nadzieję, że *Wieniec* stanie się i użytecznym i zajmującym. Następnie idzie powieść: *Noemi Izraelitka — Bajka króla Jana — Ksiądz Marcin Buchowski — Polska w obrazach — Listy dziadunia do dziewic polskich — Różne rzeczy — Przegląd literacki*, a nakoniec: *Opis modelów krojów i haftów*, z dołączeniem stósownéj a dla płci pięknéj użytecznéj ryciny. — *Wieniec* wychodząc co dwa tygodnie, może dawać obszerniéj wypracowane artykuły i kończyć je w jednym lub najwięcéj w dwóch numerach, co bardzo dogodne dla czytających.

— W drukarni „Czasu“ wyszło następujące dziełko pod tytułem: *Najnowszy projekt do statutu organicznego dla Stowarzyszenia Ciesielskiego w Krakowie, do Ustawy przemysłowéj z d. 20 grudnia 1859 roku, do zwyczajów miejscowych wiekami uświęconych, do obecnych czasów i wymagań zastósowany, przez Wincentego Kołodziejskiego, Członka tegoż Stowarzyszenia.* 1862, nakładem autora, w 8ce str. 54 prócz przedmowy. W przedmowie autor mówi, że po zniesieniu cechów rękodzielniczych Wysoki Rząd ogłosił *Ustawę przemysłową*, że w skutek niéj zaszły zmiany zewnętrzne, przez co w następstwie nieodbitem urządzenia wewnętrzne naruszone zostały. Wysoki Rząd dopuścił, aby dla dopełnienia dzieła *Ustawą* rozpoczętego, zajęto się spisaniem urządzeń do wewnętrznych stosunków odnoszących się i takowych mu przedłożeniem. Autor tedy powyższego dziełka, w myśl rządową wchodząc, dowiedziawszy się, że żaden projekt jeszcze przedłożony Rządowi nie został, swój na podstawie wspomnionéj *Ustawy przemysłowéj* wypracował i weń uwagi kilkunastoletniego doświadczenia w paragrafy wcielił, przy korzystaniu z rozporządzeń, jakie za byłéj Rzeczyp. krakowskiéj obowięzywały.

Pismo to przydatnem być może nietylko dla tych, których wprost z materyi swéj dotyczy, ale i dla obywateli, którzy w niem mniéj więcéj mają wskazówkę stosunków przy budowaniu, jak wreszcie i dla tych, którychby synowie lub krewni obierali zawód ciesielski.

Wilno. Wyszło tam dziełko pod tytułem: *Wiadomości z życia profesorów wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, zaczerpnięte z archiwum i rękopismów Biblioteki tegoż Uniwersytetu przez profesora Dr. Józefa Majera.* Jestto osobne odbicie z pisma peryodycznego wydawanego w Wilnie przez Kirkora bez żadnéj zmiany; i dla tego wydanie to niepoczesne, tem więcéj że na nader wiotkim, prawie przezroczystym papierze, w sposób zagwazdany powtórzone. Odbite w zmienionych formach drukowych i na tęższym papierze, utworzyłoby nie tyle broszurę, ile książkę, czego tém więcéj żałować wypada, że wspomnione *Wiadomości* i t. d. w treści swójéj całkiem nieznane, poraz pierwszy ukazują się światu polskiemu na widok. Tak jak wydane, odstraszą oczy, niż zachęcą przeglądającego. Nie chodzi o wydanie zbytkowe, ale dogodne, choć niekosztowne. *Wiadomości* i t.d. wybite w formie wielkiéj podłużnéj 8ki drukiem ścisłym, wynoszą 56 stronnic.

Jak każda niemal kartka przeszłość naszą odsłaniająca ciekawi umysł, tak wspomnione dziełko, całe nieznanemi nam dotąd rzeczami zapełnione, obudzić powinno zajęcie tych, których bliżéj lub daléj dzieje nasze obchodzą— a wszystkich mniéj więcéj obchodzić powinny.

Zawiera ono porządkiem abecadłowym od najdawniejszych czasów aż do ostatnich spis profesorów wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego z podaniem o każdym żywotu i prac litarackich. Ilość tych profesorów i obszerność żywotów zależała od źródeł, z których były czerpane.

O dokładności i pewności pracy a temsamem pożytku nie ma co pokrótce mówić, gdy wiadomo światu uczonemu, z jaką sumiennością podaje autor prace swoje, z jakim talentem umie zestawić roztrzelone wiadomości. Po Sołtykowiczu, Muczkowskim, Skoblu i t. d. najwięcéj Dr. Majer Józef wyświecił nam żywotami dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego, mianowicie do wydziału lekarskiego odnoszące się.

Cieszyć się powinniśmy tym nowym nabytkiem historycznym wydobytym z niełatwo dostępnych, pyłem wieków nieczytelnych źródeł, na które rzadko kto spojrzy, wśród zmudy i trudów, do których pokonywania dziś niewielu bywa usposobionych.

mają za sobą liberalne gabinety niemieckie, i w ostateczności niewahałyby się posłużyć się Stowarzyszeniem narodowem. Austrya ma prócz elektora heskiego, który czeka na jej pomoc dla przeprowadzenia swych reakcyjnych widoków, Bawaryę i Saksonię, które więcej dbają o swoje własne interesa polityczne i terytoryalne, niż o wszystkie szumno brzmiące proklamacye lub wzdychania z Wiednia do przyszłych wielkich połączonych Niemiec. Hr. Rechberg przekonał się o tej prawdzie nie raz, i jeżeli teraz odżywa się do tych dworów, to jedynie dla tego, żeby Prusom przeszkadzać albo grozić, nie zaś żeby Niemcy reorganizować. Kwestya niemiecka, nie powinna być przeto najgłówniejszą w tej chwili dla Austryi, gdyż jej rozwiązanie, gdyby się nawet gabinet tutejszy chciał do niego zabrać szczerze, zajęłoby jeszcze więcej czasu, niż rozwiązanie kwestyi węgierskiej, i w gruncie do utrzymania polityki tradycyjnej Austryi we Włoszech nie wieleby pomogło. Z tego wszystkiego wypada, że najpierwszą i najważniejszą dla Austryi jest kwestya włoska. Od tej bowiem zależy pokój lub wojna, a następnie wszystkie konsekwencye dla stosunków wewnętrznych państwa. Francya i Anglia mogą się odwoływać do traktatu paryskiego, mówiąc o Serbii; lecz do przymierza z Austryą nie wrócą aż przez załatwienie kwestyi włoskiej.

Narady ministrów rozpoczęły się pod prezydencyą N. Pana. Mówią o bliskiej nominacyi kilku namiestników. W Galicyi żadna pod tym względem nie nastąpi zmiana. Hr. Rechberg i hr. Degenfeld byli dziś w komisyi budżetowej.

W procesie *Postępu* odrzucone zostało oskarżenie prokuratora o zdradę państwa i ograniczono się na oskarżeniu o podburzanie przeciw spokojności publicznej. Redaktor p. Osiecki zaniósł przeciw temu rekurs do sądu apelacyjnego. Jeżeli proces pójdzie przed kratki, obrońcą p. Osieckiego ma być jeden z posłów galicyjskich.

Wrocław 21 stycznia.

† Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej poświęcone było obiorowi prezesa, dwóch wiceprezesów i ośmiu pisarzy, którzy wraz z dwoma kwestorami mianowanymi przez prezesa składają bióro prezydyalne. Wedle regulaminu prezesowie wybierają się najprzód na cztery tygodnie, po ich upływie powtórnie na cały ciąg sesyi. Obrany został Grabów prezesem obrad większością dochodzącą do jednomyślności, bo z 314 kartek padło 219 na niego, 19 było nieważnych bo niezapisanych, kilka padło na innych członków. Uporczywie odbył się wybór wiceprezesów. Frakcye nie mogły się z sobą porozumieć co do kandydatów. Konstytucyjna nie chciała przystać na podawanych przez frakcyę postępową; ta, zgodziwszy się chętnie na Grabowa, nie chciała z swej strony głosować na kandydatów pierwszej, aby jej zanadto nie wbić w dumę i nie podnieść w opinii bez potrzeby. Chęć zmierzenia po raz pierwszy sił swych pobudzała też niewątpliwie jednę i drugą frakcyą do udzielnego głosowania. Kandydatem frakcyi konstytucyjnej był Buergers, kandydatem frakcyi postępowej Behrend z Gdańska. Trzy razy głosowano, zanim się wybór zdecydował. Frakya postępowa odniosła zwycięztwo. Behrend otrzymał 161, Buergers 129 głosów. Równie uporczywym był obiór drugiego wiceprezesa. W drugiem dopiero głosowaniu kandydat frakcyi postępowej Bockum- Dolffs otrzymał zwycięztwo przeciw postanowionemu powtornie Buergersowi, mając za sobą 143 głosy przeciw 135 które się rozdzieliły na Buergersa i Osterratha, kandydata katolickiej frakcyi. Obior pisarzy trwał aż do zmroku. Izba nie chciała zezwolić na odroczenie, bo takowe zwykle nie bez wpływu na wahających się członkach przechodzi.

Nowo obrany prezes przemówił do Izby zachęcając do zgody w równem przestrzeganiu konstytucyjnych praw korony jak i praw ludu. „Oby nam się powiodło, rzekł w końcu, ostatecznem silnem utwierdzeniem konstytucyjnego państwa pruskiego usunąć powątpiewania i sprzeczności, które życzeniom naszym skierowanym ku zjednoczeniu Niemiec i przez lud niemiecki tak żywo podzielanym stoją dotychczas w drodze.“ Prezes trafił temi słowy w myśl postępowców, którzy mu na nie głośnem zadowolnieniem odpowiedzieli.

Frakcya konstytucyjna przyjmie z powodu wyboru Grabowa na prezesa inną nazwę, niewiadomo jeszcze jaką.

Kwestya adresu nie jest dotąd zdecydowana. Zdaje się, jakoby większość Izby oświadczyła się przeciw adresowi, nie z innych zapewne przyczyn, ak z nawykłej trwogi, którą jawność obrad jak i wolność prasy obudzają dotąd jeszcze w wielu umysłach. Z powyższych głosowań trudno jednak wnioskować, czy przeciwnicy adresu utrzymają się z zdaniem swojem, jeśli ze strony postępowych wyjdzie wniosek domagający się uchwalenia adresu.

Po konstytucyjnej i postępowej frakcya katolicka jest najmocniejsza, bo liczy przeszło 50 członków. W połączeniu z frakcyą polską, może być jeszcze silniejszą. Od nich zależeć będzie głównie zwycięztwo jednej lub drugiej z dwóch pierwszych.

Dnia 19 odbyła się zwykła coroczna uroczystość orderowa. Teraźniejszy król ustanowił na pamiątkę koronacyi nowy *order koronny* na kilka klas podzielony.

Wiedeń 22 stycznia. Przyjazd N. Pana do Wiednia oczekiwać każe co chwila jakich stanowczych kroków mających usprawiedliwić lub wytłumaczyć pogłoski, które od kilku dni obiegają. Dziś ani im dzienniki zaprzeczają, ani żadne fakta niepodnoszą ich prawdopodobieństwa. Artykuł *Korespondencyi wiedeńskiej* (który dajemy na czele dziennika) uważany jest powszechnie jako wyraz rządowy. Puszczenie w obieg myśli o bliskiem działaniu Austryi w sprawie związku niemieckiego ma zapewne na celu wybadać opinię publiczną. Niektóre dzienniki centralistyczne przyznają temu artykułowi wielką wagę, ale nie podnoszą gorliwie tego kierunku polityki gabinetowej, albowiem organa te są przedewszystkiem jedności niemieckiej zwolennikami. Inne dzienniki tej barwy milczą, nie rade temu, aby rząd wywoływał nową sprawę, mając tyle do załatwienia dawnych, i mogąc zająć się wewnętrzną organizacyą i ulepszeniami, skoro tym razem nie zagraża żadne zewnętrzne niebezpieczeństwo. Tymczasem, jak się dowiaduje *Oestr. Ztg*, rząd zamyśla dodatkowo podwyższyć jeszcze budżet wojenny przez podniesienie kosztów nadzwyczajnych marynarki do 20 milionów złr. Wydział skarbowy mniemał, że mu się uda odciąć od budżetu wojskowego 40 milionów złr., lecz ministerium miało oświadczyć, że ani jednego reńskiego nie ustąpi. Ponieważ w sekcyi wojskowej wydziału finansowego dawali równocześnie wyjaśnienia ministrowie skarbu, spraw zagranicznych i wojny, przeto w sekcyi tej były zapewne najgłębiej rozbierane sprawy publiczne. Dotąd jednak obrady te są tajemnicą pokryte.

— *Gazeta wiedeńska* ogłasza dziś następujące listy odręczne cesarskie wydane jeszcze w Wenecyi:

Kochany kuzynie Arcyksiąże Leopoldzie! Nadaję Waszej Mci w uznaniu zasług w inżynieryi, wielki krzyż Mojego orderu S. Stefana.

Wenecya 15 stycznia 1862 r.

Franciszek Józef w. r.

Kochany Jenerale broni Kawalerze Benedeku! Znalazłem armię oddaną Twemu dowództwu w Mojem Królestwie Lombardzko-weneckiem za Moim tam pobytem, w wybornym stanie, wzorowym porządku i najlepszym ożywioną duchem. Widząc armię tę z zupełnem zaufaniem pod Twojem dowództwem i wpływem zapał budzącym, przekonanie jakie na nowo o tem nabyłem, biorę za pożądany powód okazania Ci Mojego wdzięcznego uznania, nadając Ci z uwolnieniem od taksy wielki krzyż Mojego orderu Leopolda z dekoracyą wojskową krzyża komandorskiego.

Wenecya 14 stycznia 1862 r.

Franciszek Józef w. r.

— Jak donosi *Kor. Scharffa*, w drugiej połowie lutego przybyć ma do Wiednia następca tronu angielskiego książe Walii w odwiedziny na dwór cesarski. Pokilku dniowym pobycie ma się udać przez Tryest na Wschód. Dodać tu należy, że książe Albert rozporządził jeszcze za życia, aby następca tronu puścił się w podróż na Wschód zaraz z wiosną. Królowa dopełnić postanowiła tego nakazu.

— *M. Sajto* w liście z Wiednia pisze, że konferencya kalksburgska była owym ognikiem, który wiedeńskie dzienniki zapaliły na bagniskach polityki swojej, aby organa opinii publicznej w Węgrzech wprowadzić na błędne drogi. Dziennik ten powtarza mniemany program kalksburgski i mówi, że wyszedł on na świat nieżywy; albowiem Węgrzy nie mogą nań przystać; powtóre, drobne niemieckie kraje koronne otrzymałyby zbyt rozległe prawa (to jest prawo uchwalania przypadłej na nie części budżetu), z któremiby niewiedziały co robić; dalej zaś, łatwo przewidzieć, coby było z tego projektu wprowadziwszy go w praktykę. Jeżeliby bowiem który sejm węgierski naparty sił nie wszedł w nowe układy, to sejm następny zebrany pod korzystniejszemi warunkami użyłby wszystkich sił swoich, aby uzyskać dalsze koncesye; tymczasem drobne kraje niemieckie coraz bardziej popadałyby w jarzmo absolutyzmu ministeryalnego, od którego jak dziś mniemają, są wolne.

Królestwo Polskie.

Otwarcie szkół w Królestwie, do których się zapisy od trzech dni ropoczęły, jest tylko połowiczne, i chociaż przed Europą rozgłoszono otwarcie szkół wszystkich, mnóstwo młodzieży zostanie wyłączone i pozbawione publicznego wychowania i nauki; albowiem ograniczono liczbę uczniów i rozkazano, ażeby do żadnéj klasy nie przyjmować więcéj nad 50ciu. Rosyjski korespondent z Warszawy do *Gazety Szląskiéj*, oznaczający się znakiem gwiazdki, tłumaczy, iż dlatego ograniczono liczbę uczniów, aby łatwiéj utrzymać w szkołach porządek. Lecz cóż to za środek który niszczy cel szkół jakim jest wychowanie młodego pokolenia narodu! w takim razie maximum porządku było zupełne zamknięcie szkół! Ów obrońca muchanowskiego systemu porządkowania a zarazem ociemniania, mówi, że właśnie z powodu tego ograniczenia, prywatne zakłady naukowe więcéj będą miały uczniów. Lecz zapomina szanowny obrońca, że bardzo mała część uczniów ma odpowiednie środki do kształcenia się w zakładach prywatnych, zapomina o wszystkich korzyściach i wyższości wychowania publicznego nad prywatnem; zapomina wreszcie, iż gdyby w urządzaniu szkół publicznych należało się kierować zasadą, iżby zakłady prywatne miały dosyć uczniów, to jak najgorsze urządzenie gimnazyów odpowiedziałoby jak najlepiéj téj zasadzie organizacyjnéj. Zresztą chociażby ograniczono liczbę uczniów w każdéj klasie dla mniemanego porządku, to możnaby i tak złemu ztąd wynikającemu zaradzić, tworząc, jakto się wszędzie dzieje, klasy parallelne, to jest dzieląc klasę na dwa oddziały. Lecz właśnie drugi sumienniejszy korespondent do téjże *Gazety Szląskiéj*, znaczący się znakiem ♯, pisze, iż nakazano o ile możności unikać tworzenia klas parallelnych, to jest dwóch oddziałów w jednéj klasie, i dodaje, że wielu ojców znajdzie się znów w smutnéj niemożności umieszczenia synów w szkołach publicznych, i już przy zapisach spostrzeżono, iż nie wszyscy ukwalifikowani kandydaci mogą być przyjęci.

— W Gazetach warszawskich z 21 b. m. ogłoszono urzędowe doniesienie o przedstawieniu Radzie Stanu nowego projektu co do rozszerzenia ustawy w r. z. wydanej, mocą której Towarzystwo Kredytowe Ziemskie upoważnione zostało do udzielania pożyczek na skalę zwiększoną właścicielom dóbr, którzy czynszują włościan. Jestto zapewne projekt tyczący się ułatwienia skupu czynszów, będący dopełnieniem projektu oczynszowania z urzędu, a przeto stanowiący drugą częścią ogólnego projektu wypracowanego przez delegacyę Towarzystwa Rolniczego. Jakim jednak uległ modyfikacyom w Komisyi Skarbu a następnie w Radzie Administracyjnej? dotąd nam nie wiadomo.

Lecz w słowach urzędowego doniesienia „wniesionym został z upoważnienia Rady Administracyjnej“, widzimy nowe ograniczenie atrybucyj Rady Stanu; gdyż w ustawie o Radzie Stanu niema bynajmniej warunku, aby co do przedstawień Radzie Stanu czynionych i projektów pod jej rozpoznanie poddawanych, potrzeba było upoważnienia Rady Administracyjnej. Jestto początek zamachu, aby nie dopuszczać do Rady Stanu żadnych przedstawień, jak np. przedstawień Rad Gubernialnych i Miejskich, skarg na nadużycia urzędników i naruszenie ustaw, jak tylko za upoważnieniem Rady Administracyjnej. Uchwała o Radzie Stanu nie mówi nic o potrzebie takiego upoważnienia, lecz tylko przepisuje, że wszystkie przedstawienia, projekta i pisma mają być przesyłane Sekretarzowi Stanu przy Radzie Stanu. A nawet w artykule 33 ustawy powiedziano, że niektóre pisma jak np. skargi za nadużycia urzędników, dopiero Rada Stanu przesyła do Rady Administracyjnej, aby taż dała o niej swoją opinię. Doniesienie to urzędowe brzmi:

— Ów rosyjski, wyżej przez nas wspomniany, gwiazdką się znaczący korespondent *Gazety Szląskiej*, uniewinniający a nawet wychwalający nie raz wszystkie bezprawia i ucisk w Królestwie wojskowo-policyjnego zarządu, z którym ma widać bliską styczność, i niecofający się pod tym względem przed żadnym fałszem chociażby mu jak najjawniejsze fakta zaprzeczały, — w liście z 17 t. m. zamieszczonym w tejże *Gazecie* z 21 t. m., pisze co następuje:

„Według powszechnie rozgłoszonej wieści, wkrótce przybędzie do Warszawy marg. Wielopolski jako cesarski komisarz dla przeprowadzenia sprawy włościańskiej. Przy nieufności włościan do właścicieli i samolubstwie tych ostatnich, którzy się wzdragają przed każdą ofiarą jakiej od nich słusznie wymagają, bardzo byłaby pożądaną czynność tego męża, który coraz większe zaufanie zyskiwać się zdaje.“

Ileż tu fałszów w tych kilkunastu słowach! fałszów przeciwnych najoczywistszym i powszechnie wiadomym faktom od kilku lat się dziejącym. Nie wchodzimy tu: czy marg. Wielopolski przyjedzie, czy nie przyjedzie, jako komisarz cesarski dla przeprowadzenia sprawy włościańskiej, i wieść tę ani stwierdzamy ani jej zaprzeczamy; lecz jak mógł korespondent powiedzieć takie kłamstwo „iż właściciele ziemscy wzdragają się przed wszelką ofiarą“ i on niemiecki korespondent zarzucić im samolubstwo w obec ich czynów znanych, w obec tego co się od lat kilku działo i co się dziś dzieje! Czyżto niby nie wie ów korespondent, że właściciele ziemscy od lat kilkunastu czynili propozycye i usiłowania do uwłaszczenia włościan zmierzające? Czyż niby nie wie, że Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, z właścicieli wyłącznie złożone, przyjęło przed kilku laty jednomyślnie projekt rozszerzenia czynności tegoż Towarzystwa, w celu ułatwienia uwłaszczenia włościan a rząd projekt ten zatrzymał? Czyż to niby nie wie ów korespondent, że Towarzystwo Rolnicze, również po większej części z właścicieli ziemskich lub dzierżawców złożone, chciało przed kilku laty na walném zgromadzeniu wnieść kwestyę włościańską, a gotowi do wszelkich w tym względzie ofiar, jedni chcieli podnieść byt włościan przez wieczyste oczynszowanie, większość zaś przez uwłaszczenie; lecz rząd rosyjski i jego ówczesny kierownik Muhanow zabronił wówczas Towarzystwu dyskutować nad przedmiotem, a dopiero w rok później pozwolił, gdy już rząd wydał nieudolną ustawę? Czy to niby nie wie, że właśnie właściciele ziemscy polscy na Litwie dali inicyatywę owej wielkiej reformie włościańskiej którą Cesarz Aleksander przeprowadza w Rosyi, podziękowawszy im publicznie za ową inicyatywę? Czyż to niby nie wie, że Towarzystwo Rolnicze w lutym r. z. nie zważając na przeszkody przez rząd stawiane, orzekło uroczyście uwłaszczenie włościan na zasadach korzystnych dla tychże włościan; że przy dyskusyi, powodując się jedynie miłością kraju, większość poświęcając swój interes przyjmowała zawsze wnioski korzystniejsze dla włościan niźli dla właścicieli, jakto było przy postanowieniu stopy procentu i zasad względem oszacowania wartości gruntu? Czyż niby zapomina ów korespondent, że to komisya z właścicieli złożona a przez Towarzystwo Rolnicze wyznaczona, wypracowała szczegółowy projekt do ustawy oczynszowania i skupu czynszów czyli uwłaszczenia włościan, projekt z radością przyjęty przez wszystkich właścicieli nie dbających na ofiary, projekt przyjęty następnie z pewnemi modyfikacyami przez Komisyę Sprawiedliwości i jéj Dyrektora margr. Wielopolskiego, przejrzany w Radzie Administracyjnéj, a dzisiaj przedłożony Radzie Stanu? Może nie wie korespondent, że właśnie te modyfikacye w projekcie Towarzystwa poczynione przez rząd czyli margr. Wielopolskiego, są właśnie poczynione na korzyść właścicieli, którzy, gdy sami kreślili projekt, uniesieni szlachetnością, daleko uciążliwsze dla siebie w kilku miejscach stawili warunki?; porównać może każdy te projekta, gdyż w *Czasie* ogłosiliśmy obadwa: pierwiastkowy przez delegacyę Towarzystwa ułożony i zmodyfikowany. Czyż nie wie ów korespondent *Gazety Szląskiej* jak cierpliwie (z małemi wyjątkami) czekała lub czeka większość właścicieli na złożenie okupu za pańszczyznę, chociaż wielu z nich nie miało kapitału obrotowego i zapożyczyć się nawet musiało dla płacenia gotówką za robotę; nie chciało jednak egzekwować swej należytości za pośrednictwem władz administracyjnych, dosyć w tym względzie chętnych, a nawet nie upominało się o należytość na drodze sądowej, co opinia za słuszne uważała, widząc w tym środek zapobieżenia między włościanami próżniactwu.

Wie dobrze o wszystkich tych faktach i o całem tem postępowaniu właścicieli ziemskich w Królestwie, każdy w kraju tym mieszkający; gdyż wszystkie te czyny były jak najjawniejsze i powszechnie znane. Musiał więc o nich wiedzieć gwiazdkowy koresdondent do *Gazety Szląskiej*, jeżeli w kraju tym mieszka; powyżej więc wypisane jego zdanie policzyć musimy nie do pomyłek lecz fałszów, do umyślnych oszczerstw, jakie ludzie pewnej natury rzucają na naród, gdy jest skrempowany, a chwalić go będą i wynosić pod niebiosy, jeśli okaże się silnym.

Dodać tu jeszcze względem tego korespondenta musimy uwagę, użyteczną może dla samej redakcyi *Gazety Szląskiej*. W liście z 17 stycznia z napuszystością donosi, iż z pewnego dowiaduje się źródła, że Akademia medyczna będzie za dni kilka otwartą. Czytającym te wyrazy zdawałoby się, że korespondent ma źródła, z których dowiaduje się o ważnych rozporządzeniach wyjść mających. Lecz jakże śmieszną wyda się taka forma doniesienia, gdy czytelnicy zauważą, że już 17go t. m rano, kiedy list ów z Warszawy jest datowany, wszystkie dzienniki warszawskie ogłosiły urzędowe doniesienie o otwarciu Akademii medycznej w d. 25 t. m.

— Inny korespondent do téjże *Gazety Szląskiej* w liście z 19go t. m. przyznaje co nasz korespondent doniósł, że od chwili otwarcia teatru w Warszawie, gdzie kościoły i szkoły są zamknięte, na wszystkich przedstawieniach dotąd znajdowała się jedynie taż sama publiczność wyłącznie rosyjska i mundurowana, a tylko na ostatnich widzieć można było kilka osób cywilnych, (może także Rosyan). Dalej ten korespondent pisze, że gdy przedstawienia są codziennie, a na nie uczęszcza jedna i ta sama publiczność rosyjska, urwać się to musi, bo w końcu nikt nie jest wstanie każdy wieczór przepędzać w teatrze. Wiadomo czytelnikom naszym, że oficerom rosyjskim polecono bywać w teatrze, a tłómaczącym się niemożnością, zakupują bilety z gaży, według dawnego zwyczaju znanego w wojsku rosyjskiem.

„Przedstawiony Radzie Administracyjnej przez Dyrektora głównego Komisyi Rządowej Przychodów i skarbu, projekt rozszerzenia dobrodziejstw zapewnionych najwyższym ukazem z d. 10 (22) maja 1860 r. właścicielom czynszującym, przez udzielanie im pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na skalę zwiększoną, jak niemniej udzielania pożyczek z funduszu użyteczności ogólnej na przekształcenie gospodarstw udzielać się mających, wniesionym został z upoważnieniem Rady Administracyjnej do Rady Stanu Królestwa.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 stycznia. Radzca dworu p. Wukasowicz, były naczelnik obwodu krakowskiego, wyjechał wczoraj do Lwowa dla objęcia nowej posady przy rządzie namiestniczym.

— W tych dniach znany komik wiedeński Nestroy skazany został na 15 złr. kary za aluzyę, której w roli jego nie było, a którą sobie aktor pozwolił zaimprowizować. W operetce „Orfeusz“ Nestroy przedstawiający Jowisza przyjmując z rąk Merkurego koronę, zawołał: „Sam ją sobie włożę na głowę.“ Publiczność huknęła grzmiącemi oklaskami na te słowa, co dowodzi, że czytuje pilnie dzienniki.

— Jutro w piątek dnia 24 stycznia, Ś. Tymoteusza biskupa męczennika.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 21 Stycznia. *Opinione* dzisiejsza mówi, iż spór między Garibaldim a centralnym komitetem „Provedimento“ w Genui istniejącym, jest znaczniejszy niż mniemają; wskazuje dalej, że komitety, raczej filie tego komitetu w całym kraju istniejące, utrzymują kraj w ciągłem wzburzeniu i ostrzega ludność względem nich. (List Garibaldego do tego komitetu, w którym odmawia przyjęcia prezesostwa lecz życzy komitetowi spełnienia jego zamiarów, list którégośmy treść podali, nie okazywał bynajmniej aby był znaczny za targ między Garibaldim a tym komitetem. P. R. Cz.) Taż sama *Opinione* pisze, iż wniesiono teraz kwestyę, aby w państwie papiezkiem (z innego źródła wiadomo, że *Opinione* mówi o części państwa papiezkiego nad granicą neapolitańską P. R. Cz.) zastąpić wojsko papiezkie wojskiem włoskiem, albo przynajmniej mieszaną załogą włosko-francuzką, a to wcelu przywrócenia spokoju i odjęcia rozbójnikom schronienia. W każdym jednak razie francuzka tylko załoga pozostałaby w Rzymie, a Papież wojsko swoje by rozpuścił. *Opinione* dodaje w końcu, iż cesarz Napoleon uczynił kroki do rządu rosyjskiego, aby tenże uznał Królestwo Włoskie.

Turyn 22 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby uchwalono 138 głosami przeciw 78 dodatek 10% od cen przewozu osób i towarów pociągami pośpiesznemi.

Paryż 22 stycznia. Raport ministra skarbu Foulda o finansowém położeniu państwa, ogłoszonym został. Budżet zwykłych wydatków złożony na rok 1863, jest większy o 70 milionów franków w porównaniu z budżetem na rok 1862. Czynny stan armii, który w r. 1861 wynosił 467,000 żołnierzy, ma być zniżony do 400,000, już dzisiaj wynosi tylko 446,000. (Wykazywaliśmy już dawniej i wspomniemy dzisiaj niżej, że to zmniejszenie liczby żołnierzy nie jest bynajmniej redukcyą armii, której kadry, to jest liczba batalionów, szwadronów i bateryj, zostają nietknięte i niezmniejszone, większej tylko liczbie żołnierzy dane będą urlopy. P. R. Cz.). Budżet marynarki ma wynosić 168 milionów. Minister skarbu zamierza zwiększyć dochody o 50 milionów przez nałożenie podatków na konie zbytkowe i powozy, na księgi handlowe i przez zwiększenie stępla przy regestrowaniu aktów; natomiast ma zmniejszyć opłatę od pocztowych przesyłek o jeden procent. Fould mówi dalej, iż niepokryte nadzwyczajne kredyta wynoszą dotychczas 1008 milionów franków, a trzeba użyć pokoju na ich zmniejszenie i w tym celu odwołać się do pożyczki. Przedstawia, iż byłoby do życzenia ujednostajnić dług państwa przez stopniową zamianę renty 4½ procentowej na 3 procentową.

Paryż 22 stycznia. Według nadeszłych tu z Rzymu doniesień, była tam 18 t. m. narodowo-włoska demonstracya.

Londyn 22 stycznia. Dzisiejszy *Times* zamieszcza artykuł pochwalający inicyatywę Hiszpanii energicznie pochwyconą w Meksyku. Dalej nadmienia *Times*: Pewną jest przecież rzeczą, że skoro działania wojenne w pełnym będą ruchu, Francya obejmie naczelnictwo wyprawy, tak jak ona sama wysyła znaczy korpus wojska do Meksyku. Prawdopodobnie miasto Meksyk będzie czas jakiś obsadzone. Jeżeli rezultat będzie tak szczęśliwy jak w Syryi, świat miał pewno zadowolnić się w zupełności. W każdym razie Fran[illegible]wań jéj około przywrócenia spokojności. Choćby nawet Francuzi mieli przez rok albo dwa trzymać załogę w Meksyku, z tej strony kanału nie napotykają niechęci. *M. Chronicle* obstaje za koniecznością interwencyi angielsko-francuskiej w Ameryce, ażeby uprzedzić niszczenie portów południowych i powstrzymać wojnę między dwiema stronami sporu.

Dubrownik (Ragnza) 21 stycznia. Wódz powstańców hercegowińskich Łukasz Wukałowicz powrócił wraz z 40 Czarnogórcami z Cetynii (gdzie naradzał się z naczelnikami Czarnogórców), i przywiózł z sobą ozuaki honorowe dla naczelników powiatów Zubcy, Kruszewicy i innych. Zubeczanie zaczynają znów wywozić swoje kosztowniejsze przedmioty za granicę. Znany konsul francuzki w Dubrowniku i Czarnogórze, Hecquard, mianowany został konsulem w Damaszku.

Petersburg 22 stycznia. Ukazem cesarskim polecono podwyższyć podatek pogłówny, taksę, stemplową, cło wchodowe na europejskich i azyatyckich granicach, to ostatnie o pięć procent, oraz opłatę od listów rekomendowanych, dla pokrycia rosnących wydatków państwa.

Z powodu ważności, jaką przypisano dzisiaj artykułowi pisma *Wiener Cor.* podanemu na czele naszego dziennika, pismo to oświadcza, że nie jest urzędowem, lecz że się starało przedstawić stan rzeczy ze źródeł autentycznych. Wychodzi to zawsze na jedno. Że w tej chwili cały zwrot polityki austryackiej ma się ku kwestyi niemieckiej, to może również za dowód, iż właśnie dziś *Donau Ztg* ogłasza opinię gabinetu cesarskiego nad propozycyami saskiemi. Dokumenta te podamy później.

Uwięzienia niewinnych ludzi i oddawanie ich pod sąd wojenny skazujący ich w sołdaty, na wygnanie lub uwalniający po kilku miesiącach więzienia, oraz aresztowania osób na ulicach za lada pozorem, uwalniających następnie po kilku godzinach lub dniach — są jeszcze ciągle na porządku dziennym w Warszawie i na prowincyi. W tych dniach uwięziono znów kilkanaście osób w Warszawie. Otwarcie szkół, które ma wkrótce nastąpić, jest tylko połowiczne, jak to wyżej wskazujemy; liczbę uczniów ograniczono do 50 w każdej klasie, a mnóstwo młodzieży będzie miało odjętą sposobność dalszego kształcenia się. Do Akademii medycznej nie przyjmują zupełnie nowych uczniów w tym roku i 1szy kurs ma być jeszcze zamknięty. Sprawa kościołów nie posuwa się naprzód, gdyż nie słychać, aby rząd zamierzał cofnąć rozporządzenia naruszające wolność modlitwy i obrządku, a bez cofnięcia tych rozkazów, chociaż nowy arcybiskup przyjedzie, nie będzie mógł otworzyć kościołów. Niewiadomy jeszcze dzień w którym ma się odbyć konsekracya arcybiskupa Felińskiego w Petersburgu, zawsze jednak nastąpić ma ona w tych dniach. W Warszawie jest nieukontentowanie, że konsekracya ta odbędzie się w stolicy rosyjskiej.

Rząd rosyjski jest w wielkich kłopotach z powodu braku pieniędzy. Ucieka się, jak powyższa depesza okazuje, do zwiększenia podatków, lecz podatki te, szczególniej pogłówne, zwiększą jeszcze nieukontentowanie, gdyż w ogóle stan finansowy prywatny jest także wstrząśnięty. Urzędowy bilans handlowy petersburgski okazuje, jak upadła produkcya krajowa. Przywóz towarów wynosił 96⅓ milionów rs. a wywóz rosyjskich za granicę 41½, przywóz przeto przewyższał o 55 milionów rsr. Brak kredytu prywatnego i publicznego, ukrycie się srebra i złota, bankructwo, zmniejszenie się produkcyi itd. wszystko to ma powody w systemie rządu, którego zmienić nie chcą, a tylko pozorami reform, zmianą nazwisk i osób bez zmiany rzeczy, pragnęliby złemu zaradzić. Zresztą przez wszystkie te nowe mianowania posunęli się tylko naprzód ludzie dawnego systemu, jak Bludow, Gagaryn, Borck itd.

Rząd włoski a mianowicie Ricasoli miał Cesarzowi Napoleonowi przesłać nowe propozycye względem wspólnego zajęcia przez wojska francuskie i włoskie powiatów rzymskich, przyległych neapolitańskiej granicy, a to aby przeszkodzić, iżby powiaty te nie służyły bandom neapolitańskich reakcyonistów za przytułek i schronienie, w którém się reorganizują. Już poseł francuski w Rzymie margr. Lavalette przedstawiał rządowi włoskiemu konieczność, aby te nadgraniczne powiaty zajęte były przez wojsko francuskie, dla przerwania komunikacyi reakcyonistów z niepokojącym kraj sąsiedni, czemu miejscowe władze nie zapobiegają lub nie mogą zapobiedz. Czy jednak rząd francuski przystanie, aby te powiaty wspólnie były zajęte przez wojska francuskie i włoskie? oto pytanie. O tych to propozycyach przez rząd włoski przedłożonych myślała zapewne *Opinione* pisząc artykuł, o którym powyższa depesza z Turynu donosi.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w d. 22 b. m. Ministerium przedłożyło kilka projektów do ustaw, a mianowicie: względem prawa zaskażenia poszkodowanych do wyższej instancyi w sprawach karnych, w razie odrzucenia skargi w pierwszej instancyi; projekt urządzenia policyi w sześciu wschodnich prowincyach; poprawa do ustawy o sołtystwach; a wreszcie budżet i projekt uregulowania Izby najwyższej obrachunkowej. Wszystkie projekta były obszernie upowodowane. Budżet wykazuje na rok 1862 w dochodach 135,864,476 tal., w wydatkach 140,203,934 tal. Niedobór ma być pokryty dalszą podwyżką czwartej części podatku ziemnego do r. 1863. Nazajutrz to jest dziś, miał być przedłożon obu Izbom projekt do ustawy, odpowiedzialności ministrów. Frakcya Izby zwana niemiecką partyą postępową postanowiła zaniechać adresu na mowę tronową.

Zmniejszenie stanu czynnego armii francuskiej do 400,000 żołnierzy na rok 1863, proponowane przez ministra skarbu Foulda w raporcie, którego treść powyższa depesza podaje, nie trzeba bynajmniej uważać za redukcyę armii. Już kilkakrotnie wskazywaliśmy, iż takie zmniejszenie liczby stojących pod bronią żołnierzy, przez udzielenie liczniejszych urlopów, jest tylko środkiem oszczędności bez zmniejszenia w czembądź siły armii i jej kadrów, a możebne jest przy takiem urządzeniu kraju i armii jak we Francyi. Już dzienniki półurzędowe, jak *La Patrie*, wskazywały, iż rząd bynajmniej nie zamierza dotknąć wybornej organizacyi armii i zmniejszyć jej kadry, co jest niemożebne przy obecnem położeniu Europy. Dodać tu zaś winniśmy, iż rozwiązanie 2go pułku legii cudzoziemskiej, co może chciano udać za zmniejszenie, jakkolwiek nieznaczne, kadrów armii, z innych pochodzi powodów. Pułk ten legii cudzoziemskiej, powiększej części z Niemców złożony, źle się bił we Włoszech, wielu żołnierzy wraz z oficerami zbiegło; przeto pułku w którym tak był zły duch, nie chciano utrzymać, przy sposobności rozwiązano go, a żołnierzy wcielono do 1go pułku legii.

Fould nakoniec przychodzi do budżetu nadzwyczajnego. Rozporządzalne fundusze nadzwyczajne 67½ milionów wynoszące, są niedostateczne na budowę kolei żelaznych i innych przedsiębiorstw publicznej użyteczności. Minister skarbu mówi, że zamierza przedłożyć Ciału prawodawczemu chwilowe podwyższenie podatku od soli o 10 centimów na kilogramie (5 groszy na dwóch funtach), co da 33 miliony franków, i proponować będzie również chwilowe podwyższenie podatku od cukru, co uczyni 29 milionów, a razem pozwoli podnieść budżet funduszów nadzwyczajnych do 130 milionów. Zakończa, iż budżet na 1862 rok pokryty zostanie przez przewyżkę dochodów nisko obrachowanych. (Krótka treść tego raportu była już nam telegrafowaną w nocy i zamieszczoną na końcu ostatniego numeru. P. R. Cz.).

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Bruksela 23 stycznia. Dzisiejsza *Indépendance belge* zamieszcza wyciąg z okólnika Thouvenela do posła francuskiego w Rzymie p. Lavalette. Minister oświadcza, iż niepodobna przedłużać zajęcia Rzymu do czasu nieoznaczonego, żąda aby Papież zaproponował sposób rozwiązania kwestyi, równocześnie przyrzeka, że propozycyę tę poprze w Turynie, skoro się tam ona okaże taką, iż na nią przystać będzie można. Na notę tę odpowiedział kardynał Antonelli ustnie, żądaniem zwrócenia zabranych Papieżowi prowincyj.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 23 Stycznia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	347	341
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	"	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	72¼	71¼
Srebro nowe	złr.	138¼	137½
Półimperyały rosyjskie	"	11 40	11 24
Napoleondory 20 fr.	"	11 18	11 2
Dukaty holenderskie ważne	"	6 50	6 42
" austryackie	"	6 58	6 50
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	"	83 —	82 —
" " " na wal. aust.	"	79 —	78⅛—
Obligacye indemn. z kuponami	"	68⅝—	67⅛—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	"	83 25	82 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90%	"	194	192
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	100

Wiedeń 23 Stycznia. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	68	65
5% Pożyczka narodowa	82	85
Akcye banku narod. wiedeńs.	785	—
" banku kredytowego	185	—
Srebro	138	50
Londyn 10 funt. szterl.	139	35
Dukat pojedynczy	6	58

Wiedeń 22 Stycznia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	63 50	63 30
5% Pożyczka narodowa	83 20	83 10
5% Metaliki na mon. konw.	68 75	68 65
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 50	88 50
5% " " węgierskie	70 —	69 50
5% " " chorw. słow. ban.	72 —	71 —
5% " " galicyjskie	68 25	67 75
5% " " bukowińskie	67 —	66 50
5% " " siedmiogrodzkie	67 —	66 50
5% " " innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	96 50	96 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
" " " 6 letnie	103 —	102 60
" " " 10 letnie	97 —	96 —
" " " losowane w wal. austr.	85 40	84 10
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	88 75	88 50
" " " z r. 1839 całe	140 —	139 —
" " " z r. 1854 na 4%	89 25	88 75
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	124 40	124 25
" tryestskie na 4½ %	123 —	122 —
" żeglugi par. na Dunaju	100 —	99 50
" Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 50	96 50
" Księcia Salm " 40 "	37 50	37 —
" Księcia Palffy " 40 "	39 50	39 —
" Księcia Clary " 40 "	36 75	36 25
" Hr. St. Genois " 40 "	38 25	37 75
" Miasta Budy " 40 "	36 50	36 —
" Księcia Windischgrätz 20 "	21 25	20 75
" Hr. Waldstein " 20 "	23 —	22 50
" Hr. Keglewicza " 10 "	16 50	16 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	794 —	793 —
" zakładu kredytowego	185 40	185 30
" żeglugi parowéj na Dunaju	432 —	431 —
" kolei północnéj Ces. Ferd.	2138	2136
" " rządowéj	279 —	278 —
" " zachodniéj Ces. Elżb.	153 25	152 75
" " Pardubickiéj	126 50	126 25
" " Nadcisańskiéj	147 —	147 —
" " Południowéj	267 —	266 —
" " Galicyjskiéj	193 50	193 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	118 25	118 —
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	118 30	118 25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	4	118 50	118 50
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	104 25	104 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	3	139 25	139 25
Paryż 100 franków	5	55 10	55

Waluty.	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 10
" pół korony	—	—
" dukaty na wagę	6 59	6 58
" " obrączkowe	6 58	6 57
Złoto *al marco*	—	6 55
Napoleondory	11 10	11 8
Suwereny	—	19 25
Fryderyki	—	11 75
Luidory	—	11 30
Suwereny angielskie	—	14 —
Imperyały rosyjskie	11 38	11 35
Srebro	138 75	138 25
" kupony	138 75	138 25
Talary związkowe	2 9	2 8
Pruskie bilety kasowe	2 9½	2 8½

Lwów 21 Stycznia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 60	6 54
" austryacki	6 62	6 56
Półimperyał rosyjski	11 47	11 33
Rubel rosyjski	2 18	2 16
Talar pruski	2 10	2 8
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 20	78 57
" " " " w mon. kon.	83 20	82 57
Oblig. indemn. bez kupon.	68 2	67 32
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 20	82 47

Warszawa 21 Stycznia.		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 80
Obligi skarbowe	"	92 27	91 77
kupon		—	1 23⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	15 14	15 11½
kupon		— —	— 4⅚
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		66 —	65 50

Wrocław 22 Stycznia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	72⅛	—
Polskie bilety bankowe	84⅔	—
" listy zastawne	—	84¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
" " " 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szlazk.	—	—

Paryż 21 Stycznia.		
Renta 3%	70	40

Londyn 21 Stycznia.	
Konsole	92¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 22 do 23 Stycznia 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ks. Romuald Gedroyć, Łucya jen. Rauttenstrauch. Paulina Mikułowska ob. z Warszawy.

Wyjechali: Edward Homolacz wł. dóbr do Balic.

HOTEL SASKI. Jan Kozubski ob. ze Lwowa. Maksm. Kinderfreind kup. z Warszawy. Julia Kałuska wł. dóbr z Zegartowic. Ks. Ernest Wodziński pleb. z Grojca. Edward Nowaczyński ob. z Galicyi. Jan Schander ck. urz. polic. z Lewoczy. Leon Laufer komis. z Berna.

Wyjechali: Józef Rudzki, Józef Majzel ob. do Królestwa Feliks Milżecki, Władysław Miączyński, Włodzimierz Zagórski, Antonina Uznańska do Galicyi. Władysław Szalai do Krzeszowic.

W Drukarni „CZASU.“

Urzędowe.

Edykt.

[Nr. 21150] (77-2-3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie rozpisuje niniejszym na prośbę p. Bolesława Radwańskiego w drodze pertraktacyi spadku po ś. p. Anastazyi Dyktarskiéj dobrowolną licytacyę wsi Gołuchowca w obwodzie Krakowskim powiecie Skawińskim położonéj do masy spadkowéj ś. p. Anastazyi Dyktarskiéj należącéj, w tabuli krajowéj dom. 47 pag. 232 n. 5 her. zapisanéj, którato licytacya w tutejszym c. k. Sądzie w jednym tylko terminie t. j. dnia 27. Lutego 1862 o godz. 10téj zrana pod następującemi warunkami przedsięwziętą będzie:

1. Wieś ta sprzedaną zostanie ryczałtowo.
2. Za cenę wywołania stanowi się suma zła. 20,000 którą św. p. Anastazya Dyktarska, w swojem testamencie z dnia 3. Marca 1860 za wartość tych dóbr podała. Na tym terminie powyższe dobra niżéj ceny wywoławczéj sprzedanemi niebędą; oraz zastrzega sobie tutejszy sąd krajowy potwierdzenie téj licytacyi.
3. Chęć kupna mający złoży na wadium 5% od ceny wywołania t. j. kwotę 1000 zła. lub w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, lub też w 5% obligacyach długu państwa.

Resztę warunków licytacyjnych jakoteż i wykaz tabularny tych dóbr wolno jest stronom przejrzeć, lub odpisy podnieść w tutejszéj registraturze.

O rozpisaniu téj licytacyi zawiadamia się sukcesorów i legataryuszów ś. p. Anastazyi Dyktarskiéj na ręce pana Bolesława Radwańskiego, zaś sługi z imion niewiadomych, którym ś. p. Anastazya Dyktarska, a to tym wszystkim którzy po jéj śmierci zostaną, w testamencie z dnia 3. Marca 1860 legata każdemu po 25 zła. zapisała, jakotéż i wszystkich, którym uwiadomienie o rozpisaniu téj licytacyi jakotéż następnych w téj sprawie wydanych sądowych uchwał, albo zupełnie nie, lub niedosyć wcześnie doręczoneby być niemogło, niniejszem i do rąk ustanowionego kuratora w osobie p. adwokata krajowego Dra Zuckera z substytucyą p. adwokata Dra Biesiadeckiego.

Kraków, dnia 16. Grudnia 1861.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	330" 15	— 5'2	99	wschodni słaby	pogoda z chmurami		—11'8	+ 3 7
	10	30 25	8 0	88	" "	" "			
23	6	30 31	8 4	91	" "		mgła		

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*